Nr 222. Kraków, 29 Września — Piątek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenie do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 28 września.

Przegląd Polityczny.

Sesya sejmowa w Austryi jest w pełnym toku. Doniesienia atoli z pierwszych posiedzeń nie zawierają nic uwagi godnego, ograniczono się bowiem, tak jak zawsze na pierwszem posiedzeniu, do spraw formalnych.

Delegacyom nie będzie w tym roku przedłożoną „Księga Czerwona," przynajmniej tak donosi *Budap. Corr.* podając za powód, że „najważniejsza sprawa polityczna, mianowicie kwestya egipska, nie jest jeszcze załatwioną." Natomiast „w toku sesyi dane będą wyjaśnienia, których udzielenie będzie dostateczne."

Presse, za którą powtórzyliśmy wczoraj wiadomość o cofnięciu rezygnacyi przez dep. Kronawettera, prostuje to doniesienie o tyle, że p. Kronawetter w drugiem swojem piśmie do Eks. Dra Smolki wprawdzie rezygnacyi nie cofa, ale pozostawia swym wyborcom, czy chcą go ponownie wysłać do parlamentu. Stronnictwo demokratyczne w skutek tego uchwaliło postawić jego kandydaturę przy wyborach. Nawet w tych kołach, które dotychczas nieprzychylne były ponownemu wyborowi Kronawettera, nastąpił zwrot stanowczy na jego stronę odkąd się dowiedziano, że Dr Stourzh, dawny przeciwnik Kronawettera, zgłosił swoją kandydaturę.

Pol. Corr. pisze:

„W ostatnich dniach wykazaliśmy już, że różne pogłoski krążące o urlopie hr. Wolkensteina są zupełnie bezzasadne. Obecnie obiega znów nowa wersya, którą prasa krajowa i zagraniczna zaraz pochwyciły, a która jest wymownym dowodem, iż pewne koła starają się gorliwie przedstawić pozycyę hr. Wolkensteina, ambasadora austryackiego w Petersburgu, jako niemożliwą. Podług tej pogłoski przyjąć miał br. Wolkenssein z rąk p. Pobiedonoscewa, nadprokuratora św. Synodu, memoryał, występujący ostro przeciw sądom austryackim, który obecnie spoczywać ma w aktach lwowskiego sądu krajowego. Wystarcza opowiedzieć a raczej przypomnieć, jak się rzecz istotnie miała, aby wykazać, z jaką lekkomyślnością i swawolą umieli twórcy tej pogłoski przedstawić, proste fakta w świetle zupełnie fałszywem. Ponieważ nie ma żadnego memoryału, przeto chodzi tu o proste pismo, które Podbiedonoscew, nadprokurator św. Synodu wystosował do hr. Wolkensteina, w odpowiedzi na zarzuty podniesione przeciw niemu podczas procesu lwowskiego przeciw Rusinom. W piśmie tem wyjaśnił p. Pobiedonoscew rzekomy stosunek swój do oskarżonych, tudzież złożył pewne zeznania, korzystne dla Olgi Hrabarowej, Dobrzańskiego, Naumowicza i niejakiego Palmowa. Hr. Wolkenstein musiał przyjąć to pismo, i przesłać je swemu rządowi, ponieważ leżało to w interesie przedmiotowego ocenienia karygodności oskarżonych.

Pismo to dostało się przez austryackie ministerstwo sprawiedliwości do lwowskiego sądu krajowego karnego, gdzie zostało dosłownie odczytanem na jawnem posiedzeniu sądu dnia 24 lipca b. r.. Każdy więc może łatwo dowiedzieć się o treści tego pisma i przekonać się, że wszelkie pogłoski, krążące o niem, są bezzasadne. Pismo to leży prawdopodobnie w aktach lwowskiego sądu krajowego. Fakta te dowodzą jasno, że hr. Wolkenstein postąpił sobie w tej sprawie tak, jak należało, a my możemy zapewnić, że po upływie urlopu powróci na swą posadę do Petersburga".

Dotychczas Europa czerpała jedynie z dzienników angielskich skazówki co do przyszłych zamiarów polityki **Gladstona w sprawie egipskiej.** Naturalnie, że ennuncyacye te prasy londyńskiej, nie miały żadnego urzędowego charakteru i służyć tylko mogły do odźwierciadlenia zdań panujących w Anglii. Obecnie przybywa nowy cenniejszy materyał bo w formie przemówienia jeneralnego pocztmistrza p. **Fawcetta.** Wprawdzie członek rządu bardzo ostrożnie tylko dotknął międzynarodowaj europejskiej strony kwestyi epipskiej zatrzymując się dłużej przy wewnętrznej organizacyi zajętego kraju, któremu w różowych barwach namalował szczęśliwszą przyszłość. Wyraźnie jednak przy tej sposobności wypowiedział, że Anglia nie ma bynajmniej samolubnych zamiarów. Oficyalne to oświadczenie, w każdym razie przyczyni się do uspokojenia umysłów. Co do sposobu w jaki będzie traktowaną sprawa egipska, panuje zawsze jeszcze zupełna niewiadomość. *Kreuz Ztg*, pisząc, że sprawa ta nie będzie przedmiotem obrad ponownych konferencyj, lecz wprost między gabinetami załatwioną będzie, nie donosi tym razem nic nowego, bo już przed tygodniem nasz korespondent wiedeński □ wyraził to samo zdanie.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Konstantynopola, że lord **Dufferin** stara się nakłonić Portę do rozpoczęcia układów z Anglią z wykluczeniem innych mocarstw. Traktat ten zapewniłby Anglii zwierzchnictwo nad kanałem Suezkim, w ten sposób, iżby Anglia, jak to uczyniła na wyspie Cypru, obsadziła wojskiem **Port-Said i Suez.** Co się tyczy przyszłej administracyi Egiptu, Porta okazuje skłonność do ustępstw, Sułtan jednak z wielkiem niedowierzaniem przyjmuje propozycye Anglii co do układów, któreby zupełnie ignorowały Europę. Korespondent w dalszym ciągu telegrafuje, ze Anglicy w Kairze robią poszukiwania celem dostania korespondencyi między Sułtanem a Arabi baszą. Francuski ambador z wielką uwagą śledzi działanie Lorda Dufferina. Wielki Wezyr miał oświadczyć, że rząd zamierza utrzymać jak najlepsze stosunki z Francyą.

Journal de St Petersbourg potwierdza, że turecko-grecki spór graniczny został załatwiony wprost ugodą zawartą między Portą a Grecyą, dla tego dalsze w tym względzie narady reprezentantów Europy w Konstantynopolu są zbytecznemi.

Urzędowy **dziennik włoski** ogłosił dekret królewski tyczący się zamknięcia sesyi parlamentu, a niebawem ma się ukazać drugi dekret w sprawie zwołania nowego parlamentu.

W sprawach szkolnych.

Uwagi Józefa Szujskiego.*)

(Ciąg dalszy).

III.

Wskutek dyskusyi nad budżetem szkolnym w r. 1880, powziął Sejm krajowy na wniosek autora niniejszego artykułu uchwałę treści następującej:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi sejmowej w porozumieniu z Radą szkolną krajową i za zasięgnięciem opinii Rad powiatowych i pojedynczych osobistości, sprawą szkolnictwa ludowego z zamiłowaniem i znawstwem się trudniących, wygotował sprawozdanie, o ile obowiązujące ustawy dla szkół ludowych rewizyi i reformie poddaćby należało."

W celu wykonania tej uchwały zwołał Wydział krajowy ankietę do Lwowa, która wzięła pod obrady trzy główne ustawy: 1) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, 2) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, 3) o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Po pierwszych naradach ankiety rozesłał Wydział kwestyonaryusz, obejmujący ważniejsze sprawy szkolne i zasięgający zdania Reprezentacyj powiatowych, który następnie wraz z odpowiedziami powtórnie zebranej ankiecie przedłożył. Powtórnie zebrana ankieta poczuła się teraz do obowiązku rozszerzyć swoje obrady do reorganizacyi krajowej Rady szkolnej i ostatecznie sformułowała zmiany, w trzech pomienionych ustawach zaprowadzić się mające.

Rada szkolna, której przesłano elaborat ankiety, odpowiedziała nań projektami zmian w trzech ustawach, przesłanemi 25 lipca 1881 r..

Wydział krajowy nie miał już czasu, aby porównać wnioski ankiety z wnioskami Rady szkolnej i przedstawić Sejmowi 1881 r. własne o nich zdanie. Uczynił on to dopiero przed Sejmem obecnym r. 1882, wyłączając wszakże z sprawozdania swego sprawę reorganizacyi krajowej Rady szkolnej, a ograniczając się do najszczuplejszych wiadomości o samem złożeniu ankiety, o poruszonych na niej zasadniczych kwestyach, niemniej jak o odpowiedziach na kwestyonaryusz, Reprezentacyom powiatowym wysłany.

Nieskłonni do pochopnej Wydziału powiatowego krytyki, którego pracę i sumienność wysoko cenimy, nie możemy przecież wstrzymać się od kilku uwag nad sposobem, w jaki uchwała Sejmu przezeń wykonaną została. Pojmujemy bardzo, że w myśl tej uchwały nie mógł może rozpocząć od działania w porozumieniu z Radą szkolną krajową, skoro ta Rada na jednem z pierwszych posiedzeń ankiety, przez usta jednego z członków stanęła na stanowisku nieomylności ustaw szkolnych i nieskończonej zasługi własnej, a wysłuchanie zdania jej na końcu, gdy już ankieta swoje powiedziała, uważamy za naturalne. Ale właśnie dlatego, że zachowanie Rady szkolnej względem myśli jakiejkolwiek reformy, było tak, że się posłużymy obcym językiem *„rhebarbative"*, a dyskusya w izbie kładła nacisk na rozświecenie zaskrzepłej w ciągu lat kilku rutyny przez praktyczne z kraju pochodzące uwagi, podnosiła powolne mnożenie się szkół, ich kosztowność, ich małe dydaktyczne rezultaty (stwierdzone przez samo sprawozdanie Rady szkolnej), ich biórokratyzm, nauczycieli przeciążający i t. p. ujemne strony; należało więcej położyć nacisku na zasięgnięcie opinii pozaszkolnej i uniknąć błędu przysłowia: „Czyja sprawa? pana wójta, kto ją sądzi? pan wójt". Droga ankiety ma wielkie i doniosłe niedogodności, szczególniej długotrwałej. Wykluczała ona prawie możność liczniejszego zebrania członków zamiejscowych, obowiązkami w miejscu pobytu obciążonych, a więc ograniczała rozprawę do członków lwowskich, którzy przeważnie związani byli stanowiskiem z dzisiejszą władzą i urządzeniem szkolnem. Przy śmielszej inicyatywie Wydziału krajowego, stawiając zasadnicze pytania i rozsyłając je szerszemu kołu ludzi, można było też drogę ankiety wyminąć lub ograniczyć ją przynajmniej do kilku stanowczych posiedzeń. Sprawa szkół ludowych nie jest — przebaczy szan. Wydział, że tutaj czynimy tę uwagę — sprawą tylko pedagogiczno-dydaktyczną, jestto sprawa społeczna i narodowo-polityczna. Punkta widzenia fachowych szkolarzy nie mogą i nie powinny uchodzić za alfę i omegę; często pociągają one za sobą pewną naturalną, ze specyalizmu pochodzącą ciasnotę widoku, często ulegają niewoli przeżytych lub niedojrzałych jeszcze doktryn pedagogicznych: reprezentacya społeczeństwa, przedewszystkiem zaś ludzie inteligentni z bliska dotykający się stosunków ludu i oceniający wszechstronnie położenie narodowego społeczeństwa, mają w pierwszej linii prawo stanowienia o sprawie, której szczęśliwe załatwienie nie tyle od wprowadzania w życie idealnych systematów nauki i teoretycznie poprawnych instytucyj szkolnych, ile od przystosowania tychże instytucyj do charakteru i potrzeb kraju zależy.

Ale i pod innym jeszcze względem musimy Wydziałowi krajowemu pewne uczynić uwagi. W dyskusyi budżetowej, która była objaśnieniem uchwały sejmowej, podniesiono zarzuty przeciw planowi nauk szkół ludowych i przeciw wygórowanym wymaganiom seminaryów nauczycielskich, które nie licują wcale ze skromnem zadaniem i stanowiskiem nauczyciela szkół najliczniejszych, szkół jednoklasowych.

Z punktem pierwszym liczyć się chciała ankieta, postanawiając w § 12, aby Rada szkolna miała wzgląd na walną różnicę, jaka zachodzi między szkołami jedno i dwuklasowemi i wyższemi; ale postanowienie jej o tyle nie wystarcza, że szkoły więcejklasowe mają już dzisiaj w stosunku do sił nauczycielskich rozszerzony zakres nauki, a więc różny od jedno- i dwuklasowych, że zatem Rada szkolna może postulat uważać za zaspokojony dzisiejszym stanem, a więc niewczesny. Poprowadzić to było powinno Wydział krajowy, który ze względu na wielką liczbę szkół jedno- i dwuklasowych do wniosku ankiety przystąpił, do zasadniczego pytania, czyli podział dzisiejszy szkół na jednoklasowe do ośmioklasowych jest praktycznym, przynajmniej w naszych stosunkach. Że jest co do obdzielania oświaty wysoko niesprawiedliwym, to nie podlega wątpliwości. Suma udzielanych wiadomości rośnie w miarę, im gmina większa, zamożniejsza, większą dla znaczniejszej liczby dzieci utrzymuje liczbę nauczycieli. Dlaczego? Czy mieszkaniec gminy ze szkołą jednoklasową nie dopełnia tych samych obowiązków względem szkoły, nie ponosi tych samych kosztów? Dlaczegóż jego dzieci mają umieć mniej? Szczęściem tej niesprawiedliwości niewiele, bo szkół więcej jak dwuklasowych w Galicyi jest tylko 166 (na 2629 jedno- i dwuklasowych). Stanowcza więc zmiana kryteryum podziału, odmiana na podział usprawiedliwiony rzeczywistym stanem rzeczy, na **szkoły wiejskie** i na **szkoły miejskie**, byłaby zatem naturalną. A jak różną jest natura zajęcia na wsiach i w mieście, jak różnemi zatrudnienia rolnicze od przeważnie przemysłowych i handlowych, jak pożądanem byłoby szkołą także popchnąć naprzód ekonomiczny postęp w rolnictwie, handlu i przemyśle; jak różnemi nareszcie są zasoby miejskie-gminne od wiejskich, sposób życia, stosunki społeczne a w części i religijne, tak koniecznem wydaje się zmiana w przygotowaniu nauczycieli wiejskich a miejskich, zmiana w żądanych od nich kwalifikacyach, skoro i tak w szkołach jedno- i dwuklasowych dzisiejszych (właściwych wiejskich) uczą czego innego i inaczej, niżeli w szkołach wydziałowych, dla miast przeznaczonych.

Niechcemy przez te uwagi obniżać wartości operatu Wydziału krajowego o reformie trzech ustaw. W granicach systematu dzisiejszego, który znać za dobry uważa, pomieścił on mniejsze i większe poprawki, odwołując się, bądź to na poczynione doświadczenia, bądź na interes funduszu krajowego. Tak dopuszcza Wydział krajowy nauczycielki w szerszych, jak dotąd rozmiarach, do kierowania szkołami, opierając się na stwierdzonym dobrym ich wpływie na wychowanie i nauczanie dzieci. Gdzieindziej usuwa Wydział niczem nieusprawiedliwiony przepis, przez Ankietę i Radę szkolną proponowany, aby pójście za mąż nauczycielki pozbawiło ją posady. Ze względu na późniejszy rozwój fizyczny dziatwy wiejskiej, Wydział posuwa obowiązek uczęszczania do szkoły o jeden rok, stanowiąc, aby dzieci dopiero w siódmym roku życia do szkoły wstępowały, szkołę powtarzań zaś przedłuża z lat dwóch do trzech.

Przeważna liczba projektowanych zmian tyczy się egzekucyi funduszów szkolnych i ich manipulacyi, niemniej scentralizowania władzy nadzorczej w ciałach nadzorczych wyższych, więcej do wykonania tego nadzoru uprawnionych. Kasowość i rachunkowość funduszu szkolnego miejscowego przechodzi odtąd w zasadzie na c. k. urzędy powiatowe i na kasy funduszów szkolnych okręgowych. Fundusz ten otrzymuje zarazem konieczny przywilej publicznej egzekucyi. Prezentowanie nauczycieli przenosi Wydział z Rady szkolnej miejscowej na Radę okręgową, która zasięgnąwszy

Z literatury bieżącej.

„Listy Zygmunta Krasińskiego. Tom I. do Konstantego Gaszyńskiego" z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1882 r.

(6) (Ciąg dalszy).

Wiele w tych czasach mowy o literaturze zagranicznej, porównanie (niezbyt może trafne)] Szekspira z Schillerem (List XXXVIII); śliczna charakterystyka Heinego (List XXXV); nieraz dyskusya o Słowackim, którego Gaszyński widać nie lubił, a Krasiński broni, jeden bardzo piękny ustęp o muzyce, która jest „najwyższą mową ludzkości, wyrażającą uczucia, na które słów nie mamy" (List XXXVI), bardzo ciekawy List XL (z Kissingen d. 6 lipca 1837 r.) o pierwiastkach społecznego składu dzisiejszej Polski, oto co najbardziej zajmujące w korespondencyi z tych lat paru. Ale niebawem zaczyna się nowa zmiana i epoka w życiu poety, nowe wstrząśnienie w jego duszy:

Nie kłuj mnie w serce wyrzuty cierpkiemi,
Ten tylko pisze, kto żyje na ziemi;
Ja nie na ziemi żyłem ale w niebie,
Dlategom drogi, nie pisał do ciebie!
Znów wąż mnie oplótł, wąż jak świat nasz stary,
Znów piłem szczęście z złotej trucizn czary!
Gdy księżyc wschodził, szedłem na gór szczyty,
Czoło me kładłem na śpiące błękity,
Gwiazdym brał w piersi, i tysiąc serc miałem,
Wszystkiemi czułem, wszystkiemi śpiewałem,
I nad mórz włoskich złoconą otchłanią
Witałem inną, duszy mojej panią!

Tak się zaczyna list z Freiburga 19 września 1839 r.

„Długo trzebaba tłómaczyć jak to słowo „kocham" spadło jak piorun na mnie, jak później z pod tego piorunu najpiękniejsze kwiaty wydobyły się z pod ziemi" — to sławna Beatrice z Przedświtu weszła na scenę jego życia. Co dziwna, to, że tak późno przyjacielowi o tej miłości wspomina. Czy istotnie dla tego, jak pisze, że był zbyt szczęśliwym i o całym świecie zapomniał? Do pułkownika Sołtana pisze przecież o tej sprawie od samego początku, dla czego do Gaszyńskiego po długim przeciągu czasu dopiero. Kto wie czy nie można Krasińskiego posądzić, że występując zawsze jak mentor wobec przyjaciela, napominając go i przestrzegając przed niebezpieczeństwami miłości, był zmieszany i nie wiedział, jak się przyznać do tego, że sam dał się złapać w jej sidła? Do takiego domysłu przynajmniej upoważnia to, co w tym samym liście pisze: „teraz możesz mi oddać wet za wet za moje morały, ale *let it be so.*"

O tej miłości w listach nie ma mowy wcale, czasem tylko jaka krótka wzmianka o jej przedmiocie, ukłony od pani D., lub coś podobnego; ale listy ogółem biorąc nie takie smutne, jak bywały. Mniej w nich o sobie i swoich strapieniach, więcej o rzeczach zewnętrznych, nie rzadko o poezyi, uwagi w najwyższym stopniu trafne i mądre, ale takie, które czasem świadczą przeciw własnej Krasińskiego poezyi, naprzykład w Liście L z Freiburga d. 19 października 1839 r. ustęp taki:

„Poezya musi być filozoficzną, ale nie powinna o tem sama wiedzieć: to tylko ztąd wyniknąć powinno, że każdej wielkiej filozofii, równie jak poezyi, równie jak każdej wielkiej rzeczy, **prawda** taż sama, duch boski jeden i ten sam jest podstawą i rodzicem; lecz **poezyą** mieć za narzędzie filozofii, równa się **allegoryi** czyli **nie-poezyi**, czyli **grochowi z kapustą.**"

Albo znowu w Liście LIV z Sorrento d. 29 września 1840 r., po bardzo słusznych i dowcipnych żartach z przesad, pretensyi i maniery romantyków *minorum gentium*, takie złote słowa prawdy, które każdy poeta powinienby chować w sercu i w pamięci, ale nie najmniej autor „Syna Cieniów", „Snu Cezary", „Legendy" albo „Nocy letniej":

„W artystycznem dziele miłym jest wyraz z odsyłaczem do dykcyonarza na końcu, zupełnie toż samo, co dziura w moście, co zastanówka w orkiestrze wśród finału opery, który tylko przez ciąg swój nieprzerwany pięknym wydać się może; lub, co zająknienie się aktora wśród deklamacyi. Te tylko wyrazy nowe stawiać lub stare odświeżać się godzi, które wewnętrzne, że tak powiem, tak logiczne, rażące światło mają, że natychmiast same się niem oświecają, skoro się zetkną z umysłem czytelnika. Kiedy wyraz nieużywany nie posiada takiej fosforencyi, nie jest taką siarniczką palną natychmiast, nie wolno go do poetycznego utworu używać. Wprzód trzeba dykcyonarz wydać i pedancko wprowadzić w używanie takie słowa, a po dwudziestu latach obiegu dopiero niemi pisać wiersze i poemata, bo poezya organiczną całością będąc, przerwy mechanicznej nie cierpi. Gdzie tylko ma być **pięknie**, tam wszystko harmonijnie ruszać się winno, jak w życiu wszechświata, tam nie wolno skupiać proszków, choćby to nawet były miki metaliczne; siłą kohezyi nie trzymają się utwory sztuki, ale siłą organiczną życia, tajemną, duchowną, jedną! W anatomii, w mineralogii inaczej, — bardzo dobrze i słusznie; ale też anatomia i mineralogia, i reszta wszystkich na *ia* kończących się rzeczy, nie zaczynają się przez *poez*, który to wyraz pochodzi od greckiego *ποιειν* a znaczy **tworzyć**. Siła zaś twórcza, całość wydaje i życie snuje z siebie. Nauki zaś nie są tworzeniem, są rozebraniem stworzonych płodów i istot. Im wolno iść powoli, im wolno odrywać cząstkę po cząstce i zastanawiać się; ale kto **tworzy**, w tym musi być **duch**: gdzie zaś **duch**, tam jedność i wolność i piękność bez przerwy, bez analizy, bez zająknienia się, bez odsyłaczów! Odsyłacz znaczy: „prawdę tego lub owego znajdziesz dalej", a w sztuce o to idzie, by **prawda tego lub owego**, już przeźroczysto w tem lub owem jaśniała, już tam była doskonale powiązana i pojednana!"

O tym „Synu cieniów" i „Śnie Cezary" zaczyna teraz wspominać dość często, a zawsze z tą upartą bezimiennością, z tem zamaskowaniem, które w listach do Gaszyńskiego przynajmniej było zupełnie zbytecznem, skoro Gaszyński znał jego tajemnie. Że się do swoich dzieł nie przyznawał, to można pojąć, ale dla czego chciał zmylić nawet takich, którzy zmylonymi być nie mogli? dla czego po ogłoszeniu „Trzech myśli", pyta Gaszyńskiego co to jest? i co za jeden ten pan Ligenza? I to nie jeden raz, ale wiele. W innym liście cieszy się znowu, że się dowiedziała nareszcie, kto jest autorem „Trzech Myśli". Ta chorobliwa potrzeba tajemnicy, i otaczania się tajemnicą nawet przed takimi, dla których ona taką nie była, to jedna słabość Krasińskiego, która byłaby po prostu dziwactwem, gdyby nie była spowodowaną, że usprawiedliwioną stanem jego zdrowia i nieustannem rozdrażnieniem nerwów. Ona to w lat parę później obraziła Słowackiego, tak bardzo, że przyczyniła się do oziębienia ich przyjaznego stosunku, a w listach do Gaszyńskiego znajdzie się parę ustępów odnoszących się do tej sprawy.

W roku 1840 znajduje się w nich kilka wierszy, między tymi znane „Do Aniołów", i bardzo ładna „Piosnka", za której przytoczenie pewno się czytelnik nie rozgniewa:

Rankiem, wieczorem, na wyspy bezdroże,
Patrzę samotna, w skały, w niebo, w morze,
I co dzień mówię: „on dziś wróci może!"
Taki mój los!
Dni kilka tylko, lecz już cierpieć wieki,
Odkąd tak czuwam z płaczem u powieki,
A on co chwila bardziej mi daleki,
Tak mnie przebił cios!
Czy ptak się jaki nie wróci z oddali?
Lub żagiel jaki nie błyśnie na fali?
O nim doniesie i mnie nie użali?
Już czuję zgon!
Kiedyż on wróci? Czyż jeszcze dni wiele,
Tak patrzeć będę na smutne topiele?
O szepnij, szepnij mi Stróżu Aniele:
„Wkrótce wróci on!"

Dalej znowu, z Rzymu 23 grudnia 1840 taki ustęp o mniemanych republikanach:

„Noszą niewłaściwą nazwę, nie należą bowiem do Rzeczypospolitej, ale do pospolitej Rzeczy. Wykarmieni frazesami przeszłego wieku, już staremi dzisiaj, nie domyślają się, że świat o jedną otchłań całą już dalej postąpił, i że oni mają prawo tylko **częścią** być, nie zaś **całością**. Całość albowiem wiąże się i spaja z myśli i ciała, oni są ciałem tylko!"

Mają prawo być tylko częścią, a chcą być całością? czy to nie jest takie określenie samej istoty rzeczy, że mogłoby służyć za formułę do oznaczenia i wytłómaczenia samego pierwiastku dążności i działań? Jedno z tych określeń na fenomena politycznego i społecznego życia, jakich nikt trafniej od Krasińskiego i nikt może obficiej robić nie umiał.

Taki ton stosunkowo pogodny utrzymuje się w listach aż do wiosny roku 1842, do śmierci Danielewicza. O tym przyjacielu wzmianki są częste, o jego potężnym filozoficznym umyśle, o jego wielkim talencie muzycznym, wreszcie o jego zamierzonem ożenieniu: przypisek wydawców tłómaczy, że narzeczoną Danielewicza była jakaś dama z królewskiego bawarskiego dworu, która zwalczać musiała przeszkód wiele, zanim mogła przyrzec rękę nieznanemu cudzoziemcowi. Krasiński mówi o niej z największem nietylko uszanowaniem ale podziwieniem, nazywa ją „jedną z najznakomitszych kobiet" i niezrównanym talentem muzycznym, ale swoją drogą w początkach przynajmniej gniewa się na to małżeństwo:

„Konstanty się żeni, — pisze jeszcze w styczniu r. 1839, — każ Mszę zmówić za niego: bo wiesz

Kiedy na którą zawołają żono....

A ja mówię:

Kiedy ne kogo świśnie piekła wąż,
Straciłeś wolność: — Ty mąż — Ty mąż —
[Ty mąż!

wtedy żegnaj się z nadzieją".

Małżeństwo to nie doszło; kiedy przeszkody były usunięte, Danielewicz rozchorował się na tyfus i umarł w Monachium 27 marca 1842, na ręku narzeczonej i przyjaciela, który w żalu po nim uspokoić się nie może, a drugiemu przyjacielowi, drugiemu Konstantemu, donosi o swojej stracie listem prawdziwie rozdzierającym z Bazylei dnia 9 kwietnia (LXV).

W jesieni tegoż roku zaczęły się długie Krasińskiego pobyty w Nizzy, upodobanie jego w tamtejszych widokach, w długich spacerach, w galopie konia „grzmiącym po skalistych drogach" — i ztamtąd idzie do Gaszyńskiego taka krócitka prośba:

„Chciałbym widzieć się z tobą. Mam do proszenia cię o oddanie mi ważnej przysługi" — Jakiej? o co chodzi? o wydanie Przedświtu, na którym Gaszyński dla lepszego zmylenia domysłów ofiarował się podpisać swoje nazwisko. Odkąd z Nizzy zrazu, potem z Rzymu częste ale krótkie zawsze listy o „Przedświcie", o jego wydaniu, o różnych do niego poprawkach i uzupełnieniach: w jednym, z Grenoble 1go czerwca (list LXXXII) jakaś o sobie samym i o przyszłości świata lepsza do Przedświtu podobna nadzieja, i wzmianek kilka o książce jednej, która jak się zdaje wywrzeć musiała na Krasińskiego silne wrażenie, a miała tytuł: *La Résurrection par Stoffels.* Zważywszy ten tytuł i przypuszczalną treść książki, zapytać przychodzi, czy ona czasem nie wpłynęła i na sam Przedświt: pytanie godne sprawdzenia, gdyby się dało książkę tą dziś zapomnianą odszukać.

St. Tarnowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zdania miejscowej, ma prawo ustanowienia terna. Podobnie Rada szkolna miejscowa ma mieć odtąd przewodniczącego, nie z własnego wyboru, ale mianowanego przez prezesa Rady okręgowej. Zastrzega się Wydział starannie (I § 37, II § 13) przeciw przekraczaniu budżetu szkolnego krajowego przez Radę szkolną krajową, odsuwa też od tego funduszu wszelkie wydatki na potrzeby rzeczone szkoły (I, 22) jak i zasiąganie zdania Rady szkolnej okręgowej przy udzielaniu miastom i miasteczkom zasiłków z funduszu okręgowego, o czem sam Wydział ma odtąd stanowić. Postanowienia gminy co do kosztów na zakładanie i utrzymanie szkoły, jak dotąd często nierozważne i możność jej przechodzące a nieoględną na jej byt materyalny gorliwością doradźców wywoływane, podlegać mają odtąd zatwierdzeniu Wydziału powiatowego.

W sprawie, około której w ostatnich czasach było najwięcej ruchu i hałasu, w sprawie podwyższenia płac nauczycieli, Wydział zajął stanowisko przeczące, usprawiedliwiając je stanem funduszów krajowych. Ankieta i Rada szkolna podniosły pensye nauczycieli najniższej i najliczniejszej kategoryi z 300 złr. na 360 złr., uchyliły zarazem kategorye nauczycieli szkół filialnych, pobierających 200 złr., przenosząc ich na 360 złr., przez co koszt na nauczycieli najniższej kategoryi z sumy 573,800 podniósł się o 203,800 złr. czyli wynosić ma w przyszłości 777,600 złr. Rzecz ciekawa, że stosunkowe podwyższenie płac w szkołach wyższej kategoryi wynosi tylko 25,210 złr.! Wydział krajowy oświadczył, że ze względu na stan ekonomiczny i finansowy kraju, podniesienia płac i zwinięcia szkół filialnych doradzać nie może. Natomiast załatwił Wydział wiszącą kwestyę wynagrodzenia katechetów obniżeniem rocznego wynagrodzenia proponowanego przez Ankietę i Radę szkolną, dla szkół wydziałowych z 200 do 500 na 150 do 300, dla szkół pospolitych obniżeniem z 100 do 240 na 100 do 200.

Osobnem sprawozdaniem usprawiedliwia Wydział obniżenie opłaty szkolnej gmin z 12% na 9%, opłaty szkolnej obszarów dworskich z 4% na 3%. Żałujemy, że nie mając sprawozdania tego pod ręką, nic o niem powiedzieć nie możemy.

Niemałej przeto wagi kwestye poruszył Wydział krajowy, a w niejednej trafne i ujemnym stronom dzisiejszych szkół ludowych zaradzające podał projekta. Co jednak przedewszystkiem uderza w Sprawozdaniu Wydziału, to kwestya finansowa, w której zachował się albo zupełnie przecząco w obec dalej idących żądań, albo tylko bardzo oszczędnie, prawie skąpo, jak przy sprawie katechetów, im zadosyćuczynić się starał. Oszczędność ta, niezawodnie finansowym stanem kraju zupełnie usprawiedliwiona, stoi — niedosyć to nigdy powtarzać potrzeba — w obec faktu, że nie mamy do czynienia z skończoną, i zamkniętą organizacyą szkół w kraju, ale że 2413 gmin administracyjnych nie ma szkół wcale, a na 2419 szkół jednoklasowych o jednym nauczycielu mamy gmin mnóstwo, które mają liczbę dzieci o wiele większą nad przepis i mimo zapchania szkoły po nad ten przepis, w gminach tych pozostają dzieci niemogące korzystać z nauki. Choćbyśmy też zastanowili mnożenie nauczycieli w ludnych gminach, choćbyśmy z 2413 gmin bez szkoły, 413 przyłączyli do gmin innych, potrzeba jeszcze wybudować i urządzić 2000 szkół, a gdy staną, trzeba 600,000 złr. rocznie na pokrycie pensyj nauczycieli ostatniej kategoryi, 300 złr. pobierających, aby każdą gminę w najskromniejszą szkołę lub przystęp do tej szkoły zaopatrzyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(13-te posiedzenie dnia 27-go września).

Dziesięć przedmiotów zapisanych było na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, z tych cztery w pierwszem a sześć w drugiem czytaniu, jedna przecież tylko sprawa czysto-lokalna, kwestya rozdzielenia pewnej gminy złożonej z części polskiej i niemieckiej na dwie jednostki administracyjne, dała powód do krótkiej dyskusyi, w której kilku mówców głos zabierało; zresztą wszystko odsyłano do komisyi albo uchwalano bez dyskusyi lub po jednem tylko uzasadniającem przemówieniu. Z szeregu pięciu sprawozdawców, którzy po kolei wstępowali na trybunę, jeden tylko p. Tadeusz hr. Dieduszycki potrzebował *pro forma* coś powiedzieć przeciw argumentom jednogłośnej opozycyi p. Bielińskiego. Taki stan rzeczy nie jest jednak objawem niezwykłej i zdumiewającej jednomyślności sejmu, ale tylko wskazówką, że jeszcze nie przyszła na stół kwestya wyższego zasadniczego znaczenia, bliżej dotykająca żywotnych interesów ekonomicznych i społecznych kraju, lecz sprawy podrzędne, którym względnej ważności odmówić niepodobna, ale które tak są proste i jasne, że niepodobna aby w licznem gronie ludzi poważnych i rozumnych wywołały jaskrawsze różnice opinii. W takim stanie rzeczy i sprawozdanie z posiedzenia musi być bezbarwnem, suchem, rodzajem inwentarza przedmiotów i katalogu uchwał zapadłych, a z góry już przewidzianych.

Zawiadomieniem o udzieleniu krótkiego urlopu p. Antoniewiczowi rozpoczął Marszałek posiedzenie o godzinie 11 min. 25 przed południem.

Odczytany przez sekretarza p. Alfonsa Czajkowskiego spis petycyj dochodzi do liczby 418. Z pomiędzy 32 nowo wniesionych przekazano:

Do komisyi podatkowej 14 petycyj w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego.

Do komisyi petycyjnej petycya Eugeniusza Żelechowskiego o subwencyę na wydawnictwo słownika rusko-niemieckiego. Ignacego Maraszewskiego o przyznanie dwóch kwinkwenjów, dyetaryuszów Wydz. Kraj. o *veniam studiorum* lub *veniam aetatis*, pogorzelców gm. Dyniska i Feliksa Łukomskiego o zapomogi, do komisyi kolejowej cztery petycye o budowę drogi żelaznej z Jarosławia do Nadbrzezia.

Do komisyi budżetowej petycye gm. Rozwadów o pożyczkę na odbudowanie spalonego miasta. Augustyny Müller, Tytusa Goralewicza i Melanii Lubienieckiej o zapomogi.

Wreszcie do komisyi drogowej odesłano petycye wydz. pow. Jaworów o subwencyę na budowę drogi Jaworów—Sądowa Wisznia i siedmiu gmin w sprawie przebudowania drogi Rzeszów—Krosno, do komisyi kultury krajowej, petycyę Joachima br. Rose o subwencyę na urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa, zaś do komisyi edukacyjnej petycyę oddziału bocheńskiego Tow. pedag. w sprawie reformy ustawy szkolnej.

Marszałek zawiadamia, że w skutek odezwy ochmistrza dworu cesarskiego, Wydział krajowy polecił p. Tomaszowi Prylińskiemu opracować plany wykazujące obecny i dawniejszy stan zamku na Wawelu. Plany te już dostarczone znajdują się w gmachu sejmowym do obejrzenia.

Poseł Dr Majer dodaje, że p. Pryliński gotów jest kilkakrotnie objaśnić te plany członkom Izby, którzy mogliby podzielić się na mniejsze grona dla ich zwidzenia.

Poseł hr. Russocki, jako prezes komisyi podatkowej, do której coraz większa ilość spraw jest przekazywana, prosi o wzmocnienie tej komisyi dwoma członkami dla spieszniejszego opracowywania sprawozdań.

Izba zgadza się z tym wnioskiem.

Z porządku dziennego poseł Starowiejski uzasadnia swój wniosek, żądający ulg w podatkach z powodu klęsk elementarnych. Mowca uważał za potrzebne podanie takiego wniosku, ponieważ ustawa przyznając opusty podatkowe w razie niektórych częściej zdarzających się klęsk, uznała w zasadzie, że gdy klęski zachodzą, opust miejsce mieć powinien. Taka klęska, jak porośnięcie zboża, nie jest wprawdzie wymienioną w ustawie, ale od tego jest rząd opiekuńczy, ażeby zastąpił ustawę, gdy słuszność i sprawiedliwość tego wymaga. *(Brawo).*

Wniosek, zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, odesłano do komisyi podatkowej.

Z kolei p. Romanowicz obszernie uzasadnia wniesiony przez siebie projekt ustawy o policyi ogniowej. Sprawa ta nie po raz pierwszy przychodzi pod obrady sejmu, gdyż w roku 1877 poruszoną już została projektem wniesionym w drodze petycyi przez naczelnika straży pożarnej krakowskiej Eminowicza. Sejm wówczas przekazał ten projekt Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy, Wydział zaś załączył go do materyałów służyć mających w przyszłości do opracowania takiej ustawy czyli po prostu złożył to *ad acta*, uważając za pilniejsze wydanie ustawy budowniczej. Mowca jest przeciwnego zdania, ponieważ ustawa budownicza dopiero w przyszłości może wydać pożądane skutki, a pożyteczność ustawy policyi ogniowej, zastępującej przedawniony patent z r. 1786, okaże się natychmiast. Powołując się na cyfry statystyczne mowca wykazuje, że w ciągu lat 9 było w Galicyi 14,730 pożarów, w których zgorzało lub doznało uszkodzenia 48,166 budynków, strata ogólna wynosiła 27,516,000 złr., z czego tylko 6,015 000 złr. pokryły asekuracye. Cyfry te najlepiej dowodzą, że sprawa ulepszenia policyi ogniowej jest naglącą.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano wniosek do komisyi administracyjnej.

Wniesione przez p. Wereszczyńskiego w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych postanowiono odesłać do osobnej komisyi z 7 członków.

W sprawozdaniu tem Wydział krajowy zdaje sprawę z wykonania uchwały Sejmu, przeznaczających 10,000 złr. na badania głębszych pokładów ziemi, 3000 złr. na badania geologiczno-górnicze, 500 złr. na badania komisyi fizyograficznej, pewną kwotę na stypendya dla chemików studyujących specyalnie wyrób i zużytkowanie pobocznych produktów otrzymywanych przy dystylarni nafty i 2000 złr. na stypendya celem wykształcenia górników. Sprawozdanie to jest zatem niejako uzupełnieniem sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, że jednak odnosi się do specyalnej a bardzo ważnej w kraju naszym gałęzi tych czynności, więc osobnej komisyi oddanem zostało do rozbioru.

W drugiem również przez p. Wereszczyńskiego wniesionem sprawozdaniu, Wydział krajowy żąda na zaspokojenie naglących a w preliminarzach na rok 1883 nieuwzględnionych potrzeb szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie, kredytu w kwocie 2,165 złr.

Przedłożenie to odesłano do komisyi budżetowej.

Poseł ks. Sanguszko imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z przedłożenia rządowego z projektem ustawy o podniesieniu rybołówstwa, której ważniejsze postanowienia podaliśmy, gdy była wniesioną w pierwszem czytaniu. Komisya wnosi projet ustawy z 21 paragrafów złożonej, zgodny zupełnie z projektem rządowym tylko w niektórych punktach zmieniony pod względem stylistycznym.

Poseł Zatorski w obszerniejszem przemówieniu przechodzi historyę tej ustawy, która już dwukrotnie była przedmiotem obrad Sejmu, i która jest tylko wznowieniem ustawy uchwalonej przez Sejm dnia 6 października r. z. ze zmianą tych punktów, które stanęły na przeszkodzie sankcyonowaniu, i wnosi przyjęcie tej ustawy *en bloc*.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski oświadcza, że rząd zapewne już w najbliższej sesyi Rady państwa wniesie powszechną ustawę rybacką, po której nastąpią przedłożenia ustaw specyalnych dla krajów koronnych, tymczasowo, zaś ustawa niniejsza może zaradzić niektórym, najbardziej uczuć się dającym niedogodnościom, dlatego mówca zaleca jej przyjęcie.

Izba zgadza się z wnioskiem p. Zatorskiego i uchwala ustawę *en bloc* w drugim i trzeciem czytaniu.

Poseł Skałkowski imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z zamknięcia rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1880. Stan majątku funduszu tego wynosił z końcem r. 1880 sumę 1,020,636 złr. 5 cnt., z której to kwoty 858,300 złr. były ulokowane w papierach, kwota 24,500 złr. 28 cnt. złożoną była w gotówce, resztę zaś stanowiły należytości czynne tego funduszu t. j. zaległe opłaty szynkarskie i grzywny, tudzież drobne należytości za sprzedane przedmioty skonfiskowane i zaliczki, w sumie łącznej 138,320 złr. $53\frac{1}{2}$ cnt., od czego potrącić należy 493 złr. $81\frac{1}{2}$ cnt należytości biernych. Zaległości w opłatach od szynkarzy zmniejszyły się w r. 1880 z 417,603 złr. 99 cnt do 103,197 złr. 41 cnt. wskutek zarządzonego przez rząd ściślejszego ściągania. Komisya budżetowa przekonała się nadto wglądając w zestawienie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1881 (dotychczas jeszcze ostatecznie nie sprawdzone), że stan zaległości zmniejszył się znowu w r. 1881 do złr. 83,882 cnt. 86, nie widzi zatem potrzeby powtarzania rezolucyi wzywającej rząd do ściślejszego ściągania.

Sejm przyjął sprawozdanie komisyi do wiadomości.

Poseł Tadeusz hr. Dieduszycki w imieniu komisyi administracyjnej zdaje sprawę z petycyi niemieckiej kolonii Dobrzanicy w pow. przemyślańskim o oddzielenie jej od gminy tegoż nazwiska.

Komisya wnosi zwrócenie tej petycyi Wydziałowi krajowemu, celem dokładniejszego wyjaśnienia stosunków miejscowych i zażądania przedłożenia urzędownie potwierdzonej mapy określającej ściśle posiadłości i obszar rozdzielić się mających osad.

Poseł Bieliński z uwagi, że Sejm już w roku 1868 uchwalił odłączenie tej kolonii, wnosi ażeby Izba uchwaliła odłączenie.

Poseł Madejki broni wniosku komisyi, ponieważ kolonia licząca zaledwo 186 mieszkańców nie będzie w stanie pełnić obowiązków samoistnej gminy, a nadto gmina Dobrzanica i wydział powiatowy sprzeciwiają się odłączeniu.

Poseł Bieliński dowodzi, że kolonia już oddawna pełni obowiązki gminy samoistnej i między innemi założyła szkołę. Odłączenie jest potrzebnem, ażeby nie była zmuszoną łożyć na szkołę, która teraz zakłada się w Dobrzanicy ruskiej, a z której korzystać nie będzie.

Poseł Spławiński popiera komisyę, ponieważ sprawa nie jest dostatecznie wyjaśniona, a założona przez kolonię szkoła jest prawdopodobnie wyznaniową.

Poseł hr. Krukowiecki również oświadcza się za komisyą, a byłby nawet za przejściem do porządku dziennego, ponieważ z zasady jest przeciwny rozdrabnianiu gmin.

Wniosek komisyi przyjęto.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z wniosku Wydziału krajowego z projektem do ustawy postanawiającej, że grzywny nakładane przez władze sądowe i polityczne a przeznaczone dla funduszów ubogich, wpływać mają do Wydziałów powiatowych

Komisya wnosi nowellę do ustawy gminnej, stanowiącą, że §. 98 tejże ustawy brzmieć ma:

„Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby wkładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone.

„Wydział powiatowy winien również czuwać nad tem, aby grzywny nakładane przez władze sądowe, polityczne i zwierzchności gminne, które według obowiązujących przepisów wpływają na rzecz ubogich miejscowych, lub funduszu zapomogi (ubogich) w gminie, użyte były na cel przeznaczony, i ma tenże wykonywać w tym celu potrzebną kontrolę, wedle okoliczności, co uzna za stosowne zarządzić, a mianowicie także żądać, aby kary te wpływały za pośrednictwem Wydziałów powiatowych.

„Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy, ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

„Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyi gminnej, za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby, żądać takich wyjaśnień bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenia na miejscu.

„W wykonaniu tego prawa nadzoru, upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych“.

Ustawę zaprowadzającą tę zmianę uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Gorayski jako sprawozdawca komisyi kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego i różnych petycyj w przedmiocie popierania spółek melioracyjnych wnosi następującą uchwałę:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym zawiązującym się w celu regulacyi wód niespławnych lub melioracyi lokalnej na obszarze wynoszącym najmniej 200 hektarów (około 375 morgów) bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych oraz sporządzenia planów i kosztorysów.

2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem wzmocnienia sił technicznych biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 złr. rocznie.

3) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu celem subwencyonowania stałych podmajstrzych przy robotach melioracyjnych wykonywanych pod nadzorem inżynierów biura melioracyjnego kredyt do wysokości 600 złr. rocznie.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie expozytury biura melioracyjnego w Sanoku i otwiera w tym celu Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 200 złr. rocznie.

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

Poseł Fruchtmann w imieniu komisyi prawniczej zdaje sprawę o przedłożeniu Wydziału krajowego względem przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze starostwa cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i starostwa w Jaworowie.

Komisya wnosi odstąpienie tej sprawy Wydziałowi krajowemu do ponownego gruntownego zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano wniosek p. hr. Zamoyskiego wzywający rząd aby jak najrychlej wniósł projekt nowej ustawy leśnej, a tymczasem polecił jak najściślej przestrzegać przepisów obowiązujących dotychczasowej ustawy i w tym celu wzmocnił odpowiednio siły techniczne.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 po południu. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia przesłałem telegraficznie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 września.

(§§) W komisyi edukacyjnej załatwiono już jeden z przedłożonych przez Wydział krajowy projektów (ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego) a nad dalszemi toczą się obrady. W załatwionym projekcie komisya sejmowa nieznaczne tylko poczyniła zmiany, tak samo zapewne stanie się i z innemi projektami. Będzie zatem nowy pretekst do oklepanego twierdzenia, że komisya nie stanęła na wysokości swojego zadania itd. Powtarzają to nawet ci, którzyby koniecznie o tem pamiętać powinni, że w reformie szkolnej wszelkie pomysły mają ściśle zakreślone granice w państwowej ustawie szkolnej, która w sejmie przecież zmieniona być nie może. Dziwnem jest także żądanie, aby reforma szkolna obejmowała także organizacyę krajowej Rady szkolnej. Trzeba się dobrze zastanowić nad tem, czy postawienie tej sprawy na porządku dziennym w formie rezolucyi do rządu nie zawiera niebezpieczeństwa. Obecny regulatyw, który stanowi o organizacyi i zakresie działania krajowej Rady szkolnej, może się nam wydawać wadliwym, ale pewnie niejedna prowincya austryacka dałaby wiele za to, żeby posiadała taki regulatyw. Ci, którzy upominają się o reformę i na tym punkcie, myślą oczywiście o rozszerzeniu atrybucyj, ale tam, dokąd wezwanie ma być skierowane, pomyślanoby może najpierw o tem, czy nie wypadałoby zrównać galicyjskiej krajowej Rady szkolnej z innemi. Że żlebyśmy na tem wyszli, to rzecz jasna. Reforma szkół i Rady szkolnej krajowej traktowana z takiego stanowiska, jakie na myśli mają ci, którzy odwołują się na tradycye dawnej komisyi edukacyjnej, może być stawiana na porządku dziennym tylko jako jedna z punktów wielkiego programu rozszerzenia autonomii krajowej, o czem teraz mowy niema. (Zostawiamy korespondentowi wolność słowa, na ten wywód jednak nie możemy się zgodzić, bo bez reformy Rady szkolnej krajowej niema mowy o polepszeniu u nas stosunków wychowania publicznego *Red.*).

Komisya podatkowa tak jest obciążona pracą, że musiano ją wzmocnić dwoma nowymi członkami. W łonie tej komisyi panuje żywa obawa, że to, co się dziś dzieje na prowincyi, może za sobą pociągnąć fatalne następstwa, mianowicie zachwianie zaufania włościan do swoich reprezentantów. Faktem jest bowiem, że tak wymiar podatku gruntowego, jak domowego prześcignął wszelkie obawy. Wiedziano, że ciężar się powiększy, ale nikt nie przypuszczał, żeby możliwem było tak chaotyczne wykonanie ustaw, jak to się stało. Jeden z posłów, który jest zarazem prezesem Rady powiatowej, i zaniepokojony wieściami, jakie z swego powiatu otrzymał, wyjechał tam onegdaj na jeden dzień, opowiada rzeczy trudne do uwierzenia. Podoręczano włościanom arkusze podatkowe za grunta i lasy, których żaden z nich nie posiada, wezwano wielu nieboszczyków do uiszczenia należytości podatkowej itd. itd. Prawda, że błąd taki nie może pociągnąć za sobą nieodwołalnych konsekwencyj, ale sprostowanie wymaga wystąpienia ze środkami prawnemi w własnej obronie, a tego nieporadny nasz lud sam uczynić nie potrafi. Wielu z tych, do których uda się po radę, powie mu niezawodnie, że to sprawka polska itd. Ale nie koniec na błędach. Faktem jest, że nowy podatek od budynków stanowi ciężar nierównie większy, aniżeli wynikało z obliczeń dotychczasowych. Mówiono o kilkudziesięciu tysiącach, a tymczasem krocie zabierze skarb państwa. Na to już niema rady, bo to nie błąd rachunkowy, jak w podatku gruntowym, lecz aplikacya ustawy, którą wniosek p. Abrahamowicza złagodzić zamierza.

Wniosek hr. Zamoyskiego o przedłożeniu projektu nowej ustawy leśnej jest bardzo na czasie. Nie chodzi tu o nową sprawę, którąby dopiero studyować należało. Sześć lat przemija, jak rząd rozesłał w tej sprawie kwestyonaryusz i zwołał ankietę, która w Namiestnictwie gruntownie rzecz rozbierała i doszła do pozytywnych rezultatów. Jest już tedy materyał potrzebny. W ankiecie toczył się długi spór o to czy sprawa ta należy do zakresu ustawodawstwa państwowego, lub krajowego. Reprezentanci Wydziału krajowego, tak energicznie i szczęśliwie stanęli w obronie kompetencyi sejmowej, że poszło za ich zdaniem kilku członków ankiety, którzy ze stanowiska swojego raczej na przeciwną stronę skłaniaćby się byli powinni. Szczegół ten zawadzał zapewne poprzedniemu gabinetowi i spowodował może odroczenie sprawy. Dla dzisiejszego gabinetu nie powinno to stanowić przeszkody.

Wiedeń 27 września.

(*A.*) Nie ma większéj niedorzeczności w życiu politycznem, jak rozpoczęcie sporu z przeciwnikiem, gdy słuszność jest po stronie ostatniego. Przyznać trzeba, że Czesi są mistrzami w téj mierze. Rzadko kiedy pomijają sposobność kompromitowania się. Tak się stało w Holeszowicach, a dzienniki czeskie, zamiast gasić pożar, rozniecały burzę. Podobnego błędu dopuścili się Czesi zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu, wywlekając sprawę głosu wirylnego dla rektora uniwersytetu czeskiego w Pradze. Hałas był bezskuteczny a znienawidzony przez nich marszałek ks. Karlos Auersperg, jeden z ostatnich słupów żelaznych upadłego systemu, osięgnął świeży tryumf, dzięki krewkości posłów czeskich. O cóż się rozchodzi? Rektor uniwersytetu niemieckiego w Pradze ma sobie zapewniony od dawna głos wirylny na mocy krajowéj ordynacyi wyborczéj, jak się to dzieje we wszystkich innych prowincyach austryackich. Marszałek spełnił tylko swój obowiązek, jeśli wezwał i dopuścił rektora niemieckiego do udziału w pracach sejmowych. Gdyby inaczéj był postąpił, skrzywdziłby prawo przynależne temuż rektorowi. Wszak wątpliwości nie ulega, że także i rektor uniwersytetu czeskiego uzyska i uzyskać musi głos wirylny, rząd odrazu przedłożył projekt ustawy w tym kierunku a rzeczą sejmu będzie, takowy prędko uchwalić. Gdyby w sejmie czeskim między obu narodowościami panowała choćby najmniejsza tylko harmonia, postaranoby się o spieszne uchwalenie pomienionéj ustawy, tak, iż rektor czeski mógłby za parę dni zająć swe krzesło w sali. Niepotrzebnie w każdym razie poseł Kwiczala rozpoczął kampanię nieprzyjacielską w sposób nader niefortunny. Dość jest przedmiotów istotnie spornych w sejmie czeskim, aby nie unikać dziecinnych i bezużytecznych kłótni. Dotychczasowa ordynacya wyborcza sejmowa w Czechach, wyrządzająca Czechom największą krzywdę, stanowi przecież ciągły przedmiot sporny; ustawa ta musi uledz zmianie; należało zatem było czekać z rozpoczęciem walki i przypuszczeniem szturmu aż do chwili, gdy o téj sprawie ważnéj będzie mowa. Zgoła Czesi uderzyli na alarm nie w odpowiednim czasie i sami sobie przypisać muszą winę, jeśli opinia publiczna z pewnem już uprzedzeniem spoglądać będzie na obrady sejmowe w Pradze.

Nieszczęście, jakie spotkało tak piękne kraje, jak Tyrol i Karyntya, obudziło powszechne współczucie i potrzebę przyniesienia im pomocy. Obok daru prawdziwie monarszego ze strony N. Pana, rząd na podstawie relacyj władz krajowych postanowił udzielić krajom dotkniętym powodzią tak straszną doraźnej pomocy w wysokości $\frac{3}{4}$ miliona złr., z których $\frac{1}{3}$ część posłuży na zapomogi bezzwrotne, zaś $\frac{2}{3}$ części na zaliczki bezprocentowe. Wobec ogromu nieszczęścia nie jest to dużo, ale na początek wystarczy, zwłaszcza że i z prywatnych składek i datków wiele wpłynie; zresztą rząd może każdej chwili z większą pospieszyć pomocą, jeżeli okaże się gwałtowna potrzeba i jeżeli Rada państwa tego pragnąć będzie. Oprócz tej sprawy zajmuje także Radę ministrów kwestya podniesienia handlu w Tryeście.

Tagblatt odświeżył w sposób sensacyjny znany protest p. Pobiedonoscewa przeciw aktowi oskarżenia w procesie lwowskim i zapowiada dymisyę hr. Wolkensteina, ambasadora austryackiego w Petersburgu. Że w swoim czasie pierwotny rubaszny protest prokuratora synodu petersburskiego, ułożony wbrew wszelkim tradycyom międzynarodowym i uwłaczający godności sądowej, przykre tu sprawił wrażenie— to rzecz wiadoma i nie nowa, lecz protest pierwotny powrócił do Petersburga, nie doszedłszy rąk sądu lwowskiego; późniejsze zaś oświadczenie p. Pobiedonoscewa znajduje się w aktach sądowych i publicznie odczytanem zostało. Jeżeli może w pierwszej chwili ubolewano, że hr. Walkenstein przesłał w ogóle protest pierwotny, to nikt z tej sprawy nie zrobił kwestyi gabinetowej, a dziś w ogóle nikt już o niej nie myśli; należy ona do przeszłości i historyi, dlatego dziwią się powszechnie, że *Tagblatt* nagle ją wydobył, by z niej wyciągnąć wnioski zupełnie bezzasadne.

Berlin 25 września.

✕ Mimo silnych bólów newralgicznych księcia Bismarka nie spuszczają we Warzynie z oka, ani prasy niemieckiej, ani nawet zagranicznej. Pożałowania godne jest pod pierwszym względem szczególnie położenie dzienników zachowawczych, uważających przecież za zadanie swoje, aby wszędzie bronić polityki kanclerskiej; skoro się w tej prasie pokaże choć odrobina samodzielności n. p. wzmianka, że zachowawcy mają własny program, natychmiast uderza na nią obuchem *Nordd. allg. Ztg.* Podobnież pilną mają w ustroniu pomorskiem uwagę zwróconą na dziennikarstwo zagraniczne. Niedawno umieścił *Figaro* sprawozdanie o rozmowie między deputowanym Werlé z Rheims a hr. Bismarkiem z września r. 1870; mimochodem była tam wzmianka o usposobieniu dzisiejszego kanclerza niemieckiego dla kościoła katolickiego, miał bowiem ówczesny hr. Bismark wypowiedzieć zdanie, że jedyną tylko jeszcze siłą żywotnią szczepów łacińskich jest religia katolicka, i że one upadną zupełnie, „skoro kiedyś pokonamy katolicyzm“. Otóż organ księcia Bismarka zaprzecza temu, twierdząc, że w porze wspomnianej zachodziły jeszcze najlepsze stosunki między kierownikiem polityki niemieckiej a reprezentantami kościoła katolickiego, a spór kościelny powstał dopiero później, kiedy rozbiły się układy o wystąpienie Niemiec przeciwko Włochom w obronie papieża i o przejęcie do konstytucyi niemieckiej rozporządzeń konstytucyi pruskiej o samodzielności kościoła w Niemczech. Zasługuje na uwagę, że nawet austryackie bióro korespondencyjne w telegramach swoich podało krótkie streszczenie wspomnionego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*

Książę Bismark czuje, zdaje się, potrzebę, aby nie uchodził za dawnego wroga kościoła katolickiego, a najbardziej zależy mu może na tem, aby w Watykanie pod tym względem miano lepszą o nim opinię; czy mu się uda zmienić ustalone już w świecie o nim zdanie, jest kwestyą, w którą się wdawać nie potrzebuję. Na początku roku 1870 przypomniał ks. Bismark hr. Arnimowi, posłowi rzymskiemu, obowiązek, aby zachęcił biskupów niemieckich do opozycyi przeciwko soborowi poręczeniem, że rząd popierać ich będzie dopóty, dopóki wytrwają w opozycyi przeciwko Rzymowi. Hr. Arnim, którego za życia jeszcze spotkała wyraźna kara Boska, pogroził w tym samym czasie w depeszy do kardynała Antonellego, że rządy północno-niemieckie inne zajmą stanowisko względem Kościoła katolickiego, jeśliby sobór ogłoszeniem dogmatu o nieomylności miał wstrząsnąć „podwalinami narodowej egzystencyi niemieckiej“ i przeszkodzić „rozpoczętemu zjednoczeniu religijnemu (!) Niemiec. Czyż w tej pozycyi nie jest zawarty zaród przyszłego prześladowania? Czyż mąż niezdecydowany jeszcze do walki przeciwko katolikom mógł podobne zająć stanowisko? Hr. Bismark kazał biskupom dać zapewnienie, że ich usiłowania popierać będzie, a gdy wkrótce potem biskupi w dyecezyach swoich ogłosili dogmat o nieomylności, popierał rząd pruski tych właśnie księży, którzy nie chcieli poddać się soborowi; sprawa przeciwko biskupowi warmińskiemu jest przecież jeszcze dobrze znaną całemu światu.

Nordd. allg. Ztg podnosi, że hr. Bismark w czasie wspomnianym zostawał w dobrych stosunkach także z X. arcybiskupem Ledóchowskim. Na pozór ma organ rządowy słuszność; tymczasem już ze znanej podróży teraźniejszego kardynała do Wersalu datuje się niechęć a później nienawiść Bismarka przeciwko prymasowi polskiemu. X. arcybiskup przedstawił na posłuchaniu u króla pruskiego skutki zamachu włoskiego na niezawisłość papieską w tak wymownych słowach, że silne zrobił wrażenie na umyśle dzisiejszego Cesarza niemieckiego i moralnie zniweczył chwilowo wpływ przeciwny hr. Bismarka, który pracę swoją na niekorzyść papieża musiał rozpocząć na nowo. Od owej chwili datuje się niechęć jego przeciwko dostojnikowi kościelnemu; otwarcie okazał zaś księżę nienawiść tę dopiero później. Owe „dobre“ stosunki z ks. arcybiskupem niczego przeto nie dowodzą.

Organ księcia Bismarka oświadcza w końcu, że dopiero po rozwiązaniu „polonizującego“ wydziału dla spraw katolickich w ministerstwie wyznań walka przeciwko kościołowi katolickiemu na dobre wybuchła. Zarzut, że wydział ten, do którego żaden Polak nie należał, polonizował, teraz po raz pierwszy został podniesiony. Kiedy Bismark na dniu 30 stycznia 1871 r. zniesienie wydziału katolickiego uzasadniał w Sejmie, nic o polskich tendencyach wydziału nie było mu wiadomem; twierdził on jedynie, że wydział, zamiast wykonywać prawa państwa względem kościoła, bronił praw kościoła przeciwko państwu, tak iż kilka lat przedtem już przedstawiał królowi, czyby nie było lepiej mieć w Berlinie nuncyusza papieskiego. O polonizujących tendencyach, ani wzmianki w owej mowie, inne zaś zarzuty spowodowały nawet ministra wyznań von Muehlera, że urzędników wydziału wziął w obronę przeciwko Bismarkowi, gdyż oni mieli tylko funkcye doradców pracujących podług wskazówek ministeryalnych.

Uwagi godnem zresztą jest np. fakt, że wydział katolicki najdłużej opierał się nominacyi późniejszego kardynała Geissla na arcybiskupa kolońskiego, chociaż papież, król pruski i ministerstwo na tę nominacyę byli się już zgodzili; wydział stawał tymczasem w obronie „praw państwowych“.

Dążność przybocznego organu Bismarkowego na to tylko wychodzi, aby Polakom narzucić rolę kozła ofiarnego, którego wygnać trzeba na puszczę.

Najj. Pan zatwierdził wybór X. Jana Bylińskiego, gr. kat. proboszcza w Żółtańcach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi.

Namiestnik mianował koncypistów Namiestnictwa: Ludwika Bernackiego, Juliusza Zulaufa i Dra Adama Fedorowicza prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, tudzież konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Izydora Rozwadowskiego, Dra Leona Skorupkę i Wacława Jełowickiego prowizorycznymi koncypistami Namiestnictwa i przeniósł komisarzy pełniących: Macieja Kubelkę z Doliny do Zaleszczyk, Juliusza Majewskiego z Zaleszczyk do Brzeżan, Józefa Herasymowicza z Buczacza do Niska, Augusta bar. Jorkascha-Kocha z Brzeżan do Doliny i Henryka Marcinkiewicza z Niska do Buczacza.

Nowomianowanego prow. komisarza powiatowego Dra Adama Fedorowicza, pełniącego dotychczas służbę w Prezydyum Namiestnictwa, przeznaczył do służby przy starostwie we Lwowie, powołał zaś nowomianowanego prowizorycznego koncypistę Namiestnictwa Wacława Jełowickiego do służby przy Namiestnictwie.

Przeniósł Namiestnik adjunkta powiatowego Franciszka Singera-Wysogórskiego z Rudek do Dobromila, oraz konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Antoniego Zawadzkiego z Dobromila do Rudek, Antoniego Reinera z Namiestnictwa do Jaworowa i Adama Przybieleckiego z Namiestnictwa do Wadowic.

W końcu powołał Namiestnik konceptowego praktykanta Namiestnictwa Dra Michała Moysę, pełniącego służbę przy starostwie we Lwowie, do służby przy Namiestnictwie.

Wystawa przemyska.

Przemyśl 20 września.

XVI.

Przemysł chemiczny dotychczas w kraju naszym leży niestety odłogiem i stosunkowo najmniej się rozwija. Jedyną gałęzią tegoż najwięcéj wydoskonaloną są środki lecznicze, a twórcą jéj niejako był p. Józef Trauczyński w Krakowie. Jako aptekarz zawodowy miał sposobność przekonać się, ile pieniędzy wysyła się z kraju na te środki za granicę, li tylko z tego powodu, iż takie firmy Grimault et comp. w Paryżu lub inne przyrządzają je w sposób przyjemniejszy dla chorych, mniéj przykro oddziaływający na ich smak, a pociągający formą zewnętrzną. Będąc dobrym chemikiem wiedział on, iż nie potrzeba nadzwyczajności, aby to co za granicą produkują za drogie pieniądze, zrobić u nas tak samo, a taniéj. Rzuciwszy się raz na to pole, poczynił on nietylko jeszcze ulepszenia, lecz różne wynalazki, które ustalając mu imie, spowodowały to, iż dziś publiczność nie szuka zagranicznych środków i kupuje wyroby krajowe. Przykład ten znalazł naśladowców; p. Blumenfeld i Krzyżanowski w Lwowie, Hausberg w Brzeżanach, Mańkowski w Przemyślu i wiele innych poszli za jego przykładem i dziś osiągnęli również świetne rezultaty.

P. Ihnatowicz we Lwowie na inne znów rzucił się pole, a to na fabrykacyę kumysu i różnych środków kosmetycznych. Na tem polu jest on dzisiaj jedynym prawie specyalistą i współzawodnikiem zniemczonego już obecnie Polaka Maczuskiego w Wiedniu, który, o czem mało osób tylko wie, jest synem mieszczanina z Chyrowa pod Dobromilem i który posiada milionowy majątek, zrobiony na kosmetykach i pachnidłach.

P. Rucker we Lwowie po raz pierwszy spróbował wyrabiania ekstraktów zup, które u nas mało znane, za granicą mają znaczny pokup.

Pomyślny bardzo rozwój okazuje fabryka wód lekarskich i wyrobów chemicznych p. Rzący z Krakowa. Oprócz wód mineralnych sztucznych, nieróżniących się składem i dobrocią od naturalnych wyrabiała fabryka, atramenty, tłuszcze i błyszcze do skór, a w wyrobach tych widać wielki postęp.

Do działu przemysłu chemicznego zaliczono i naturalne wody mineralne, których wielką obfitość posiada nasz kraj, pomimo tego jednak dział ten dość skąpym był co do swego zakresu, a co ważniejsza, iż mało gałęzi przemysłu chemicznego było reprezentowanych. Prócz wymienionych bowiem środków leczniczych i z niemi spokrewnionych kosmetycznych, dalej wyrobów p. Rzący i mydlarza p. Friedricha ze Lwowa, jakoteż zapałek lwowskiéj renomowanéj fabryki p. Dydackiego, widzieliśmy tylko jeszcze jeden rodzaj produktów chemicznych, będący zupełną nowością, a mający przed sobą ogromną przyszłość. Bracia Barscy właściciele pierwszéj parowéj fabryki kołków do butów, przeniesionéj przed paru laty po spaleniu się z Drohobycza do Lwowa, po licznych próbach i doświadczeniach wynaleźli sposób sporządzania pokostu z oleju skalnego, w którym można rozcierać farby mineralne wszelkich odcieni. Farby sporządzone z tego pokostu nie ustępują w niczem olejnym, ani co do połysku, ani trwałości, a przewyższają je o wiele taniością i tą ważną zaletą, iż nadzwyczaj prędko, bo natychmiast prawie po pociągnięciu niemi przedmiotów zasychają. Wynalazek ten wielkiéj jest doniosłości, a ciekawą jest ta okoliczność, iż jury nie chciała początkowo uwierzyć, żeby to było prawdą, że pokost można wytworzyć z nafty.

Gdybyśmy chcieli wyliczać i opisywać pozostające jeszcze działy wystawy, przeciągnęlibyśmy za długo nasze sprawozdania, które i tak już dłużej ciągniemy niż wszystkie inne pisma. Choć zatem pozostaje jeszcze wiele rzeczy godnych wspomnienia, kończymy nasze artykuły o wystawie przemyskiej, w tem przekonaniu, że choć poświęcim jej wiele miejsca w naszem piśmie, nie nadużyliśmy cierpliwości czytelników, tem mniej zaś wyczerpaliśmy przedmiot.

Reasumując to wszystko cośmy dotąd pisali, wyrażamy naszą radość, iż wystawa udała się wybornie, iż była ona w wielu kierunkach wiernem przedstawieniem dzisiejszego stanu naszego gospodarstwa narodowego. Pomimo, iż w kraju pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia, to jednakże możemy przyznać wielki postęp zarówno w chodowli koni i bydła, jak też i przemysłu, podnoszenie się rękodzieł z upadku, obudzenie zaufania w siły własne i zainteresowanie się ogółu sprawami dotyczącemi tak blisko dobrobyt kraju. Wejście górnictwa i przemysłu naftowego na nowe tory powitaliśmy już w poprzednich artykułach jako zwrot nader ważny, obecnie należy tylko wytrwać, zwłaszcza wobec trudności fiskalnych.

Czy wystawa zadowolniła wszystkich, — to inne pytanie, na które czy odpowiedź wypadnie przecząco, czy twierdząco, jest rzeczą obojętną. Wiemy, że jest wielu wystawców nie zadowolonych, ze sądu *jury*, niektórzy czują się pokrzywdzonymi, inni zazdroszczą odznak swym współzawodnikom lecz gdzież się znajdzie *jury*, coby wszystkim dogodziło? Niezadowolenie to, lub poczucie krzywdy nie zmienia nic, ani nie ujmuje z wartości wystawy, nie zmniejsza jej doniosłości, cel jaki urządzający ją zakreślili, został osiągnięty w zupełności, przegląd sił kraju wypadł korzystnie stosunki handlowe nawiązano w wielu kierunkach. Obawa jaką pewien czas żywiliśmy, iż transakcye z powodu klęsk elementarnych nie dopiszą, okazała się na szczęście płonną, zakupna i zamówienia przeszły wszelkie oczekiwania; pod tym względem wystawcy zupełnie byli zadowoleni. Jako przykład wspomnimy tylko, iż fabryka powozów pana Likendorfa we Lwowie dostała tyle zamówień, iż będzie musiała być znacznie powiększoną.

Pod jednym względem nie dopisała wystawa, a to w dziale ziemiopłodów, tegorocznych bowiem nie podobna było przedstawić, tak zniszczyły je deszcze. Nie dziw zatem, że z mnóstwa zgłoszonych, zaledwie kilku mogło swe płody okazać, inni cofnęli się, a jeden ze znanych wzorowych rolników, przedstawił zrośniętą pszenicę, napisawszy na niej te, wiele mówiące słowa: „Oto owoc całorocznej pracy rolnika!“

Nie od rolnika też zależy plon; choćby on wszystko zrobił co mu wskazuje umiejętność, nie powstrzyma on wylewu nieuregulowanych rzek, tej klęski kraju naszego, ani nie zmieni stanu atmosfery, której porządek zburzono wyniszczeniem lasów. Jak to niszczenie lasów postępuje progressywnie, przekonywała nasza wystawa, gdzie zaledwie kilku było wystawców, a z pomiędzy nich tylko czterej co prowadzą gospodarstwo leśne. Porównawszy tę liczbę z liczbą wystawców we Lwowie w r. 1877, przychodzi się do tego smutnego przeświadczenia, że za lat kilka prócz kamery rządowej, zaledwie kilku znajdziemy ludzi w kraju, którzy będą posiadali jeszcze lasy i prowadzili gospodarstwo lasowe.

Przemysł rolniczy również nie odpowiedział oczekiwaniom; znać iż większość naszych rolników, bądź lekceważy jego ważność, bądź też nie ma do niego zamiłowania. Czy zajęcie, jakie w towarzystwie gospodarczem obudził ten przedmiot, przedstawiany przez p. Tadeusza Langiego w sposób wyczerpujący i poparty datami statystycznemi, przyniesie jakie dodatnie rezultaty, dopiero przyszłość wykaże, obecnie gospodarstwo mleczne w bardzo smutnem przedstawiło się świetle.

Inne działy pomijamy już, gdyż przedstawiały one mało nowości i postęp w nich zbyt był małym. Większa część firm tam występujących znaną jest już zdawna, a że nie piszemy naszych sprawozdań dla reklamy producentów, lecz dla poznania produkcyi krajowej, więc darują nam oni, że nie wymieniamy ich i zakończymy nasze artykuły życzeniem, aby najbliższa wystawa krajowa wykazała taki postęp we wszystkich działach gospodarstwa, jaki w wielu z nich od czasu wystawy lwowskiej tu spostrzegliśmy.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Zgromadzenie katolików niemieckich w Frankfurcie.

Ruch katolicki w Niemczech coraz świetniejsze daje dowody zdrowia i siły. Kulturkampf wyszedł tam na pożytek sprawy kościoła. Duchowieństwo wypróbowane w walce przedstawia obraz zjednoczenia, jakiego spodziewać się niemożna było, gdy jeszcze podczas ostatniego soboru wśród episkopatu Niemiec objawiał się rozbrat. Wierni przebyli także zwycięzko tę próbę, a reprezentanci ludu katolickiego w zgromadzeniach parlamentarnych Berlina, dają wzór stanowczości i miary, powagi i konsekwencyi, z jaką bronić należy praw kościoła i podstaw chrześciańskiego ustroju społecznego. Katolicy w Niemczech niezamykają się na stanowisku protestu jak we Francyi lub Włoszech, ale mimo skrępowania ustawami majowemi, podejmują myśli programowe, zadania dodatnie, najważniejsze problemata przyszłości ze sfery ekonomicznej, cywilizacyjnej, moralnej i społecznej, i rozbierają je przy świetle wiary i prawd niewzruszonych z praktycznem zastosowaniem do potrzeb czasu. Walne zgromadzenie katolików z całych Niemiec, które się odbyło w dniach 12, 13 i 14 b. m. w Frankfurcie nad Menem, wzbudziło ogólne zajęcie nietylko w świecie katolickim, ale także zwróciło baczną uwagę prasy protestanckiej niemieckiej. Żałować nam przychodzi, że wobec przepełnienia dziennika naszego krajowemi sprawami, krótkie tylko streszczenie podać możemy tych pełnych doniosłości i głęboko sięgających rozpraw.

Zjazd nie był tylko dowolnem zebraniem jednostek przybyłych ze wszystkich dzielnic Niemiec, ale przeważnie był zgromadzeniem delegatów różnych stowarzyszeń katolickich. Obok stosunkowo mniej licznego zastępu duchownych, znajdowali się tam reprezentanci różnych warstw i zawodów, delegaci stowarzyszeń młodzieży katolickiej, kółek naukowych, to znów zajmujących się popieraniem sztuki chrześciańskiej, towarzystw miłosierdzia chrześciańskiego, oraz liczni przedstawiciele stanu kupieckiego i rzemiosł. Prezesem ogólnego stowarzyszenia Ś. Bonifacego jest znakomity pisarz biskup Ketteler, a jego zastępcą znany przywódzca centrum berlińskiego Windhorst. Obrady kongresu katolickiego odbywały się atoli pod prezydencyą przewodniczących w poszczególnych sekcyach.

Wśród rozpraw odznaczały się mowy bar. Wendt i p. Hitzego sekretarza stowarzyszenia „Arbeiterswohl“ na temat „Kwestya socyalna ze stanowiska prawa i chrześciańskiej miłości.“ Zacząwszy od poglądu historycznego na rzymskie walki niewolników i średniowieczne wojny chłopów, przeszedł p. Hitze do nowożytnej walki o emancypacyę proletaryatu, która dziś doprowadziła do tego, że praca stała się towarem. Podniósł on niebezpieczeństwa teoryi Ricarda, a jeszcze dalej idące szkoły manchesterskiej. Ustawodawstwo nowożytne w połączeniu z wpływem machin, wiedzie do zniszczenia stanu średniego i zamienienia mas w proletaryat. Machiny są dźwignią postępu, ale wraz z rozwojem techniki pomnaża się praca kobiet i dzieci, a wzrasta hiperprodukcya. Potrzeba tu ustaw opieki nad robotnikami, mianowicie co do odpoczynku w niedziele, opieki nad życiem rodzinnem robotników, ograniczenia pracy kobiet i dzieci, rozdziału w fabrykach robotników od robotnic itp.

Proboszcz Schmidt z Bawaryi zdawał sprawę z rozwoju prasy katolickiej w Niemczech — pomyślne pod tym względem przedstawiał rezultaty i wielkie jeszcze zadania do spełnienia, aby wytrącić z rąk mas trujące pisma anti-chrześciańskie.

Kanonik Heinrich z Moguncyi przedstawił smutny obraz braku odpowiedniej ilości duchowieństwa, który tak silnie w Niemczech daje się uczuwać. Dwie są tego przyczyny, jedna przejściowa „Kulturkampf,“ druga, z którą ciągle walczyć trzeba: materyalizm wieku, który w zarodzie niweczy powołania do służby Bożej.

Prof. Mealen z Holandyi, mówił o braterstwie ludów katolickich, a są trzy środki tego zbratania: modlitwa, prasa i miłość czynna. Naród, który się modli, jest niezwyciężony; naród, który się nie modli, jest narodem umarłym.

Windhorst rzucił okiem na położenie polityczne katolików w Niemczech, mówił o wyborach i potrzebie wytrwania na obronnem stanowisku.

Wogóle jednak sprawy polityczne i konflikt z państwem mało miejsca zajmował w rozprawach zgromadzenia frankfurckiego — nie wypowiedziano tam ani jednego słowa jątrzącego współobywateli protestantów, a tolerancyę posunięto tak daleko, iż uchwalono przypuszczać na zgromadzenia innowierców, jako gości za poleceniem dwóch członków kongresu.

Odczytano list kardynała wiedeńskiego, który tłumaczył powody swej nieobecności, a kanonik Knab z Wiednia oświadczył, że katolicy Niemcy w Austryi nie należą do walki narodowościowej, pielęgnując język niemiecki pragną zgody i równego podziału praw dla wszystkich narodowości rakuskich. Całe zgromadzenie przyjęło to oświadczenie oklaskami.

Szereg uchwalonych rezolucyj jest zbyt długi, abyśmy go w całości powtórzyć mogli. Najważniejsze odnoszą się do kwestyi socyalnej, a nie są one tylko teoretyczne, w jakim duchu byłyby pożądane zmiany ustawodawstwa co do robotników i fabryk. Obok teoryi idzie praktyczne działanie.

Zgromadzenie uchwaliło rozwijać dalej istniejące, a zakładać nowe stowarzyszenia opieki nad młodzieżą rzemieślniczą i kupiecką, stowarzyszenia majstrów katolickich, czytelnie, kasy pożyczkowe i t. p.

Wogóle działalność osobnej sekcyi stowarzyszeń katolickich „Arbeiterwohl“ rozwija się jak najświetniej i jest płodną w praktycznie zakreślone dzieła ekonomicznego, społecznego i religijnego wpływu.

Oprócz nabożeństwa przy otwarciu zgromadzenia, odbyto wspólną pielgrzymkę do grobu Śgo Bonifacego, pierwszego apostoła Niemiec w Fuldzie. Uchwalono wziąść zbiorowy udział w zbliżających się jubileuszach Śgo Franciszka i Śtej Teresy oraz w przyszłorocznym obchodzie oswobodzenia Wiednia i Chrześciaństwa od Turków przez Jana Sobieskiego.

Zgromadzenie katolików niemieckich wysłało adres wierności dla Namiestnika Chrystusowego, a Ojciec Śty przesłał obszerną odpowiedź, pełną uznania, zachęty i błogosławieństw.

W czasie kongresu urządzoną została w Frankfurcie wystawa sztuki chrześciańskiej, a zgromadzenie uchwaliło kilka rezolucyj, odnoszących się do jej rozwoju i rozpowszechnienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września.

W kościele OO. Franciszkanów w Krakowie z powodu 700-letniej rocznicy urodzin zakonodawcy Ś. Franciszka odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w d. 2, 3 i 4 października.

— **Losy stowarzyszenia „Czerwonego krzyża.“** W sprawie tej zaszła w dzienniku naszym pożałowania godna pomyłka, która nietylko dla nas nie jest obojętną, ale jest nawet przykrą. Prostujemy ją też natychmiast. Nie kto inny lecz „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu“ pierwszy w Krakowie, jak to już w Numerze 220 *Czasu* donieśliśmy, został przez „Bank dla krajów“ upoważniony do przyjmowania subskrypcyi na te losy. Instytucya też ta przyjmuje subskrypcyę, jak o tem świadczą także plakaty na rogach ulic miasta rozlepione. Ostatnim dniem subskrypcyi jest sobota 30go b. m.

— **W sprawie zdrowia publicznego.** Ulubionym do znudzenia tematem pewnych sfer jest straszyć publiczność krakowską, jeżeli nie samemi chorobami zaraźliwemi, to przynajmniej ich widmami. To czyszczenie koryta Rudawy, to znów kupa śmieci, lub rynsztok nie bardzo wonięjący mają być źródłem, z którego stosownie do woli troskliwego opiekuna powstanie tyfus, dysenterya, ba nawet cholera! Otóż ze strony zupełnie w tej sprawie kompetentnej donoszą nam, iż stan zdrowia w Krakowie od kilku miesięcy jest tak wyśmienity, jak już dawno nie był; nie tylko żadne choroby zaraźliwe nie panują, ale nadto i chorych w szpitalu głównym jest mało. Mimo tego tak miejski urząd zdrowia, jak i komisya sanitarna, każde w swym zakresie, starają się o poprawę stosunków higienicznych w mieście naszem i usuwają nie jedno złe, o którem niepowołani mentorowie nawet nie wiedzieli nie od razu jednak można wszystko zmienić. Trzeba rachować się i ze środkami finansowemi miasta i z publicznością, która tak u nas jak i gdzieindziej nie ma jeszcze należytego pojęcia o szkodliwych wpływach na zdrowie i nieraz przez prostą niewiadomość paraliżuje najlepsze zamiary władz miejskich. Nakoniec nie obojętnem będzie zapewne doniesienie, iż prace przygotowawcze do wodociągów postępują ciągle naprzód i uzasadnioną jest nadzieja, iż plany i kosztorysy przyszłych wodociągów krakowskich gotowe będą jeszcze przed najbliższą zimą, w ciągu której Rada miejska będzie miała sposobność zajęcia się tą tak ważną sprawą.

— **Wincenty Aleksander Klemensiewicz** urzędnik magistratu miasta Krakowa, zakończył życie wczoraj licząc lat 50.

Szkoła handlowa. Otwarcie niższego oddziału szkoły handlowej, czyli t. z. szkoły kupieckiej, nastąpi w niedzielę 1go października o godzinie 10ej zrana w obecności Prezydenta miasta, członków Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej w lokalu na ten cel przeznaczonym w gmachu po-szpitalnym Ś. Ducha. Przedtem odprawi się nabożeństwo o godzinie kwadrans na 10-tą w kościele Ś. Barbary. Wpisy uczniów do tej szkoły rozpoczną się jutro w piątek o godzinie 2ej popołudniu w kancelaryi dyrektora szkoły ludowej w gmachu Ś. Ducha i trwać będą przez trzy dni t. j. do niedzieli w każdym dniu od 2ej do 4ej popołudniu. Lokal do nauki przeznaczony został tymczosowo w pomienionym budynku Ś. Ducha. Przyjętymi być mogą do tego oddziału szkoły handlowej uczniowie, którzy ukończyli rok 14 a nieprzekroczyli 18 roku życia. Do przyjęcia potrzebnem jest ukończenie szkoły ludowej, a względnie złożenie egzaminu wstępnego, przy którym należy udowodnić dobrą znajomość czytania, pisania, rachunków, języka polskiego i niemieckiego w zakresie, w jakim przedmiotów tych nabyć można w czteroklasowej szkole ludowej. Każdy uczeń w celu uzyskania przyjęcia ma okazać metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, i w razie jeżeli nie sami rodzice lub ich zastępcy ucznia do wpisu zgłaszają, przedstawi pismiennie ich zezwolenie na zapisanie ich do tej szkoły. Nauka w tej szkole rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 2 j popołudniu.

— **Ostatnie przedstawienie** linoskoczka **Blondina** odbędzie się w niedzielę. Pomyślność jego zależy przedewszystkiem od pogody i braku wiatru, gdyż przy innych warunkach niemógłby on tej tak trudnej produkcyi, jaką jest przeniesienie po linie drucianej na barkach swoich pomocnika swego dokonać, a następnie od uwzględnienia słusznych życzeń publiczności, domagającej się rozstawienia i oddania na użytek krzeseł, na którychby mogła, przypatrując się temu, swobodnie usiąść i odpocząć

— **Mikołaj książę Czarnogórski** obdarzył patentami na ordery: Orłowa Denisowa, tudzież dyrektora komory w Granicy Debilla, kapitana tamtejszej żandarmeryi Imsena, naczelnika stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej w Granicy Dziewulskiego i majora żandarmeryi, który towarzyszył Księciu z Warszawy do Granicy. Ordery jednak obdarzeni sami sobie będą musieli nabyć.

— **Wadowice** 26 września r. 1882. W dniu 24 b. m. miasto nasze składające się przeważnie z klasy inteligentnej, zajęte miało umysły niezwykłą uroczystością kościelną. X. proboszcz miejscowy Aleksy Bocheński, kanonik, dziekan emeryt. i inspektor szkół, od 33 lat pasterz parafii wadowickiej, szanowany i wszelką miłością od wszystkich otoczony, obchodził 50-cio letni jubileusz kapłaństwa swego. Okoliczność ta w dzień poprzedni t. j. 23 września r. b. zgromadziła całą reprezentacyę gminną z burmistrzem na czele do mieszkania sędziwego jubilata, gdzie wręczając mu kosztowny ornat w upominku, p. Burmistrz w rzewnych krótkich słowach wyraził wdzięczność i przywiązanie wszystkich, podnosząc zarazem zasługi, cnoty i życie przykładne pasterza parafii. Na drugi dzień rozpoczęły się kościelne ceremonie przy takich uroczystościach używane. Kościół był wszystkiemi warstwami społeczeństwa literalnie przepełniony. Około 40-tu kapłanów otaczało sędziwego jubilata, orkiestra amatorska przygrywała podczas mszy świętej jubilata. Po odbytych ceremoniach kościelnych podejmował X. jubilat w sali plebańskiej pięknie przystrojonej, przeszło 80 osób wszystkich stanów, gdzie wśród wesołej uczty i spełniania toastów, X. Władysław Józefczyk kanclerz konsystoryalny, przybyły na uroczystość wraz z X. kanonikiem gremialnym Midowiczem, z polecenia X. Biskupa wygłosił dekret arcypasterza, mianujący jubilata konsyliarzem konsystorza krakowskiego. Zaiste uczta ta była ucztą miłości prawdziwej wszystkich stanów, które nawzajem wspierać i pomagać sobie powinny.

— **Czytamy w** *Gazecie Narodowej*: „Pojedynek między jednym z posłów sejmowych a osobą prywatną odbył się przedwczoraj — na szczęście jednak bez bez jakichkolwiek skutków fatalnych.“

„P. **Miłaszewski**, jak donosiliśmy, wniósł do Rady fundacyi hr. Skarbka prośbę, o zwolnienie go z kontraktu z wiosną przyszłego roku. Otóż, zrzeczenie to jest warunkowem, p. M. żąda od Fundacyi wynagrodzenia za poniesione straty i tylko pod tym warunkiem zrzeka się dyrekcyi teatru. Nieprawdą jest, co pisze *Dziennik Polski*, jakoby Rada przyjęła to zrzeczenie. Sprawa ta nie była jeszcze traktowaną na posiedzeniu Rady i dopiero wyznaczono dla niej referenta.“

— **Wydział „Ogniska,“** polskiego stowarzyszenia akademickiego w Wiedniu, podaje do wiadomości kolegów przybywających w tym roku po raz pierwszy do Wiednia, że lokal stowarzyszenia znajduje się w śródmieściu Oppolzergasse Nr. 4, jest otwarty codziennie od 5ej do 9ej wieczorem, Wydział zaś uważać będzie za przyjemną koleżeńską przysługę być im radą i czynem pomocnym w pierwszych zwłaszcza dniach pobytu w Wiedniu.

— **Porto osobowe.** W kołach fachowych zajmują się żywo pomysłem jednolitego nizkiego porta osobowego, za którem w granicach państwa możnaby odbywać podróż dowolnej odległości. Do Zabierzowa, do Wiednia, czy do Tryestu kosztowałaby jazda to samo, a — jak obliczają — nie więcej jak 25 centów. Nie jest to farsa, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Pierwszym autorem tego pomysłu był jeszcze w r. 1865 Anglik Brandon; później myśl ta poszła w zapomnienie, obecnie zaś zajmuje się nią żywo naczelny dyrekter poczt niemieckich Dr Stephan, jedna z pierwszych powag świata na polu spraw komunikacyjnych. Obliczenia dokonane na podstawie dokładnych dat statystycznych wykazują, że koleje nietylko nieponiosłyby straty na zaprowadzeniu tak nizkiego porta osobowego, ale przeciwnie, dałyby się przez to osiągnąć wielkie zyski, tak jak po zaprowadzeniu jednolitego a nizkiego porta listowego. Czy pokolenie dzisiejsze dożyje tej innowacyi, trudno powiedzieć, ale to pewna, że gdyby się dały usunąć wielkie niewątpliwie trudności, zaprowadzenie jednolitego porta osobowego sprowadziłoby olbrzymi przewrót we wszystkich sprawach i stosunkach, o które się codzień ocieramy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Gackiego, za kradzież zegarka srebrnego z łańcuszkiem srebrnym; Jana Michowickiego, za kradzież odzieży; Jakóba Mikołajczyka, za kradzież kawy; Stanisława Elgeta, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Franciszka Pamułę, za stręczenie do nierządu; Maryę Berową, za kradzież towarów w sklepie.

W policyi złożono obrączkę złotą, znalezioną dzisiaj rano.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 27 września pogoda, wieczorem deszcz; term. od 9·2 doszedł do 22·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 28 stan jego był 735·0 millim., term. 14·4 C. — Wiatr południowy.

— W piątek d. 29go września: Ś. Michała arch.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Skład Towarzystwa dramatycznego krakowskiego na rok 1882—1883.

Panie: Borakowska (nowo-angażowana), Czajkowska (nowo-angażowana), Czechowska, Disterlo (Marya) (nowo-angażowana), Gajewska (Teresa) (nowo-angażowana), Gerard (nowo-angażowana), Antonina Hoffmanowa, Kałużyńska (nowo-angażowana), Kwiatkowska, Piotrowska (nowo-angażowana), Pysznik, Różycka, Wisłocka, Wojnowska, Wójcicka (nowo-angażowana), Zapolska, Zielezińska. — Statystki.

Panowie: Arwin, Feliksiewicz, Frenkel, Glikson, Ładnowski (Aleksander), Przybyłowicz (nowo-angażowany), Sobiesław (nowo-angażowany), Słonarski, Stępowski, Szymański, Werner (pełniący obowiązki reżysera), Wójcicki (nowo-angażowany), Wojdałowicz, Zapałowicz, Zenoni, Żelazowski (Roman), Żurowski. — Statyści. — Sufler: Czechowski Marceli, inspicient: Janikowski Bronisław.

J. Zajączkowski,
Sekretarz Teatru Krakowskiego.

Stara Baśń, dramat osnuty na znanej a ślicznej powieści Kraszewskiego, przedstawiony będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę 30go b. m. w zimowym gmachu teatralnym na rozpoczęcie kursu 188²/₃ i na otwarcie zrestaurowanego teatru. Dramat ten, do którego dorobioną została muzyka, podzielony jest na 5 aktów a 9 obrazów. W roli „Dziwy“ wystąpi nowo-angażowana artystka z teatru poznańskiego panna Anna Kałużyńska. Autor, który osnuł ten dramat na powieści Kraszewskiego, przybędzie jutro na jeneralną próbę i obecnym będzie na przedstawieniu. Przedstawi się też publiczności po raz pierwszy w sobotę nowa orkiestra krakowska pod kierunkiem pana Wrońskiego.

Profesor Löffler wrócił ze Lwowa, gdzie wykonał zamówiony portret namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Portret ten odznacza się zarówno technicznem wykończeniem, jak i wiernością rysów i wyrazu Namiestnika.

W Stadtheater przedstawiono po raz pierwszy trzechaktową komedyę p. n: *Der Schwabenstreich* pana Schönthau, który dotychczas pisywał sztuki z Moserem. Pierwsza ta próba samoistnej pracy, udała się wybornie autorowi. Dzienniki wiedeńskie jednozgodnie stwierdzają jej powodzenie.

Opuściły właśnie prasę dwa zeszyty (V i VI) znakomitego wydawnictwa *Wzorów przemysłu domowego włościan na Rusi*, wydawanego przez Muzeum przemysłowe lwowskie za staraniem i gorliwą, wszelkiego uznania godną pracą inżyniera p. Ludwika Wierzbickiego. Zeszyt V przedstawia wzory glinianych wyrobów włościań na Rusi, a w szczególności wyrobów garncarskich z Kossowa, zeszyt VI wzory metalowych wyrobów Huculów. Wykonanie podobnie, jak zeszytów poprzednich przynosi prawdziwy zaszczyt wydawnictwu, nie pozostawia bowiem nic a nic do życzenia, jest pod każdym względem wzorowe. Nie starczy słów na zachętę, aby jak najszersze koła publiczności popierały to wydawnictwo, które przedsięwzięte zostało nietylko dla zachowania od zatracenia oryginalnych wzorów wytworzonych bogatą fantazyą naszego ludu, ale zarazem ma ono na celu wzbudzić u nas zamiłowanie do wyrobów domowego przemysłu i w ten sposób przyczynić się do podniesienia tego przemysłu, który stanowi ważny czynnik dobrobytu ludu naszego, a przedewszystkiem, aby nasze rodzinne motywa stały się wzorem sztuki krajowej. Dla osiągnięcia przeto zamierzonego celu, zależeć musi na tem, do czego gorąco zachęcamy, ażeby publikacya ta mogła się rozpowszechnić w kraju o ile można w jak najszerszych rozmiarach, co też tylko przez życzliwe poparcie publiczności stać się może.

W Nrze 27 pragskiego czasopisma *Lumir* znajduje artykuł zatytułowany: *Kazimir Veliky, kral polsky, v Praze*. Autor opisuje w nim dwukrotny pobyt naszego króla chłopków w Pradze, mianowicie pierwszy raz r. 1341, kiedy miał zaślubić Małgorzatę córkę króla czeskiego Jana Luxemburskiego, która nie chcąc go pojąć za małżonka z wielkiego żalu rozniemógłszy się umarła w tymże roku jeszcze przed ślubem. Następnie skreśla autor (podpisany głoskami A. R.) drugi pobyt Kaźmierza W. w Pradze r. 1356, dokąd przybył na zaproszenie cesarza Karola IV w celu odnowienia dawnych umów przyjacielskich. Wtedyto poznał Kazimierz mieszczankę pragską Krystynę Rokiczanę która jakkolwiek już niebardzo młoda i wdowa, jednak niezwykłemi wdziękami i urodą ciała podbiła serce króla tak, iż zabrał ją do Polski i wziął potajemnie ślub.

Dr Ludomił German, prof. szkoły realnej w Krakowie i wytrawny znawca języka niemieckiego, wydał świeżo własnym nakładem w tłumaczeniu niemieckiem „Balladynę“ Juliusza Słowackiego. Tłumacz przejął się dokładnie myślą poety i pojął go doskonale, dla tego tłumaczenie wypadło gładko i pod każdym względem wzorowo.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie
z premiowania na wystawie okręgowej bydła rogatego i trzody tudzież ogrodniczo-pszczelniczej w Bochni w dniu 24go i 25go b. m. odbytej.

Dział I. bydło rogate większej własności, wystawców 8, okazów 60.

I. nagroda, medal srebrny c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego. P. Stanisław Żelechowski z Nieprześni, za wzorowy chów bydła holenderskiego.

II. Medale srebrne Towarzystwa, rolniczego okręgowego otrzymali: Pp. Atanazy Benoe z Niegowici. Władysław Struszkiewicz z Niewiarowa, Stanisław Żeleński z Grodkowic, Anastazy Meysner z Ubrzeży — za chów bydła holenderskiego: Wincenty Lasko z Wrzępi za okazy krzyżowane z rasą Shorthorn, Zdzisław Włodek z Dąbrowicy za okazy rasy „kuhland“.

III. Medal brązowy c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego: P. Adam Żuk

Skarszewski z Oroszówek za bydło importowane rasy Schwytz.

Za wyrób serów I medal srebrny Tow. okręg. za ser szwajcarski i limburski: p. Kazimierz Żeleński z Cichawy. II medal srebrny p. Atanazy Benoe z Niegowici za wyrób sera szwajcarskiego.

Dział II. bydło włościańskie, wystawców 97, okazów 157.

I. nagrodę medal srebrny Tow. okręg. otrzymał: p. Wincenty Łosik z Bochni za 5 krów przedstawionych. I. nagrodę premiową w kwocie 30 złr. Jan Dyga włościanin z Hodenic za buhaja wzorowego rasy krajowej i potomstwo po nim. II. medal srebrny Tow. okręg. i 10 złr. Józef Pieczonka z Niepołomic. Nareszcie rozdzielono 260 złr. nagród pieniężnych po 10 i 5 złr. i 34 sztuk medali bronzowych Tow. okr., jak również 10 dziełek Łyskowskiego „Gospodarz wiejski".

Dział III. trzoda, wystawców 7, okazów 15.

I. nagrodę medal srebrny Tow. okręg.: p. Atanazy Benoe z Niegowici za okazy rasy Yorkshire II. medal srebrny Tow. okręg.: p. Wład. Struszkiewicz z Niewiarowa za okazy czyste, krzyżowane rasy Yorkshire. III. medal bronzowy c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Anastazy Meysner z Ubrzeży za okazy rasy Brunszwickiej, krzyżowanej, 4 medal bronzowy Tow. okręg. p. Stanisław Załuski z Ostrowa, za okazy rasy Suffolk 5. Franciszek Michałek włościanin z Niegowici za samicę rasy Yorkshire i Jędrzej Mączka włościanin za knura.

Dział IV. a) Ogrodnictwo.

Instytut pomologiczny w Warszawie za 87 gatunków gruszek i 40 gatunków jabłek: dyplom honorowy.

Dyplomy uznania: X. Dr i kanonik Grzegorzyk z Bochni: Panie Henryka Żeleńska z Cichawy, Zofia Żuk Skarszewska z Proszówek, Olga Struszkiewiczowa z Niewiarowa, p. Ksawery Misiek z Radea salinarny.

Medal srebrny Tow. okręg. p. Jan Różański naucz. szkoły wydziałowej w Bochni, Teodor Bernadzikiewicz naucz. szkoły ludowej w Wiśniczu, p. Tażbierski Michał naucz. szkoły ludowej w Ujściu solnem, wszyscy za okazy kwiatów warzywa i owoców. Dalej za nalewki owocowe pani Henryka Żeleńska z Cichawy i p. Paweł Niedzielski z Bochni, nareszcie p. Wojczyński ogrodnik bandlowy w Bochni dyplom na medal srebrny i p. J. Dołkowski za jedwabnictwo dyplom uznania.

Rozdzielono także jako nagrody 10 dziełek o ogrodnictwie p. Karola Langiego, które szan. autor w darze nadesłał i trzy dzieła Jankowskiego: „Ogród".

Dział IV b. Pszczelnictwo. Wystawców 5ciu okazów 22. Medal srebrny Tow. okręg. X. kan. Jan Popławski z Niegowici, p. Jan Tażbierski nauczyciel szkoły wydz. w Bochni.

10 złr. nagrody p. Michał Tażbierski nauczyciel z Ujścia Solnego i 5 złr. Jan Capik wójt z Kurowa.

Dyplom uznania p. Ida Różańska z Bochni za piękne wyroby z wosku (kwiaty).

Dział V drób: wystawców 5 okazów 192. p. Zofia Żuk Skarszewska z Proszówek, p. Eleonora Lord i pani Rasp z Bochni, medale bronzowe Tow. okr., p. Hoser z Bochni, dyplom uznania.

Z Komitetu wystawy okręgowej
w Bochni dnia 25 września 1882 r.

Adam Żuk Skarszewski sekretarz, *Wład. Struszkiewicz* prezes.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 26-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·25 do 09·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 30·75 do 31·— złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·92 do 08·95 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 171·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·25; olej rzepakowy 61·— złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 56·75 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 27 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku zwyżka dziś o zwykły krok postąpiła naprzód; kupowano towar gotowy po 31 złr.

Peszt 26 wrześ: —·—·—·— złr. — Wrocław, 26 wrześ.: w miejscu 51 30 mrk., na wiosnę 51 30 mrk.

Szczecin, 26go września w miejscu 52 — mrk., na wrzesień-paźdz. 51·80 mrk., na list.-grudzień 51·50 na kwiecień-maj 52·75 mrk. — **Berlin**, 26go września w miejscu 52·25 mrk., na wrzesień 52·60 mrk., na wrzesień-październik 52·60 mrk., na kwiecień-maj 53·40. — **Paryż**, 26go września: na ten miesiąc 50·— frk., na październik 50·— frk., na listopad-grudzień 50·25 frk., na stycz.-kwiecień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 27 września: za 100 kilo z ołem z dworca 23·25–23·50 złr. — Tryest, 26go wrześ. za 100 kilo bez cła: 9·10 — 9·25 złr. — Brema, 26go września: za 50 kilo 7·65 mrk. — Hamburg, 26go wrześ.: w miejscu 7·60 mrk., na wrześ. 7·70 mrk., na wrzesień-grudzień 7·75 mrk. — Antwerpia, 26go wrześ.: za 100 kilo 19·25 frk. — Nowy Jork, 26 września: za galonę na wrzesień 7³/₄ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7³/₄ ct. pap.

Kraków d. 28 września. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Starzowski z Klukowa, X. K. Nowalli z Londynu, I. Mikoszewski z Rogozowa, bar. J. Baum z Kopytówki, Z. Słonecki z Galicyi, Dr E. Łobaczewski z Przemyśla, K. Minnigerode z Heinburga, A. Stöhr z Monachium. J. Kosiłowski z Paryża, A. Freund z Prus, S. Reichman z Bytomia, W. Dąbski z Galicyi, Miecz. Jasieński z Kongresówki, J. de O'Byrn. T. Zaniewski z Warszawy, W. Wolański ze Lwowa, W. Klajzy z Drohobycza, V. Bavier, A. v. Salis z Wiednia.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (2248)

Nasze małe Losy. — Porównawcze zestawienie małych losów niebędzie zapewne pozbawione praktycznej doniosłości wobec mającej nastąpić emisyi losów Czerwonego Krzyża. Najwięcej zbliżają się do losów Czerwonego Krzyża losy Rudolfa i Keglevicha, gdyż opiewają zarówno na imienną wartość 10 złr. Podczas gdy losy Keglevicha mają główną wygranę 10,000 złr., Rudolfa 15,000, najmniejsza zaś wygrana w 1, wzgl. 2 ciągnieniach wynosi 10 — 12 złr., wygrywają losy Czerwonego Krzyża 200,000, 100,000 złr. a najmniejsza wygrana w 3 ciągnieniach rocznie równie stopniowo od 12 do 20 złr. Jak widzimy więc porównanie wypada zawsze na korzyść tych ostatnich losów. Oprócz tego należy jeszcze zwrócić uwagę na wartość kuponu premiowego, który uważać należy jako promesę w danym razie na 112 ciągień i właścicielowi losu Czerwonego Krzyża wtedy będzie doręczonym, jeżeli wyciągniętą zostanie najmniejsza wygrana. Ten kwit wygranej stanowi także wartość równającą się mniej więcej trzeciej części wartości losu. Co się wreszcie tyczy kursu losów Rudolfa i Keglevicha, to tenże w porównaniu do ceny subskrypcyjnej losów Czerwonego Krzyża i na możność wzniesienia się w górę, jeżeli zważymy wyżej przytoczone korzyści niezawodnie pójdzie w górę.

Ostatnie wiadomości.

Minister Ziemiałkowski przejechał dziś rannym pociągiem z Wiednia do Lwowa, udając się na Sejm. Pan minister zabawi tydzień w stolicy kraju. Minister finansów Dunajewski wyjedzie z Wiednia w sobotę lub w niedzielę, udając się również na Sejm i zapewne nieco dłużej we Lwowie przebywać będzie. Delegacye wspólne zwołane zostaną z pewnością na 25go października, lecz nie przeszkodzi to dalszym obradom Sejmu lwowskiego, jeżeli ten zechce je przedłużyć.

Powodzie straszne zrządziły zniszczenia w Tyrolu, wsie i miasta zniknęły całkiem, między innemi miasto Wolfsberg, z którego kilka tylko kamienic zostało. Winnice zasypane są szutrem. Udzielone przez rząd zapomogi i pożyczki są wobec klęski kroplą w morzu, gdyż nie ulega wątpliwości, iż całe okolice na szereg lat są zniszczone.

Minister Dunajewski jadąc lub wracając ze Sejmu wstąpi do Krakowa.

Najj. Pan powrócił z Tryestu zadowolniony ze swojej podróży.

Hr. Taaffe nie opuści już Wiednia.

Rezygnacya Metropolity Sembratowicza, jak się z dobrego dowiadujemy źródła, została tak w Watykanie, jak w Wiedniu, stanowczo przyjętą. Sprawa zaś administracyi archidyecezyą w żadnym kierunku dotąd rozstrzygniętą nie została; a zatem wszelkie w tej mierze pogłoski są mylne. Dopóki zaś rozstrzygniętą nie zostnie, *eo ispo* — Metropolita Sembratowicz obowiązki swoje dalej spełnia.

Czytamy w *Echu:*

Jego cesarska wysokość wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy raczył wczoraj o godz. 11ej wieczorem wyjechać koleją petersburską.

Najwyższe rozporządzenie, o którem w sobotę doniósł nam telegram z Petersburga, znajduje się w otrzymanym dziś *Gońcu urzęd.* z dnia 12 (24) września. Rozporządzenie to dosłownie brzmi jak następuje:

„Najjaśniejszy Cesarz dnia 16 (28) lipca r. b. najwyżej rozkazać raczył: 1) Za niedoniesienie przez byłych greko-unitów w ciągu ośmiu dni miejscowemu parochowi o urodzeniu się u nich dziecięcia, dla spisania o tym wypadku właściwego aktu (art. 95 kod. cyw. z 1825 r.), winni podlegają jednorazowej karze pieniężnej w wysokości jednego rubla lub aresztowi niedłuższemu nad jeden dzień z rozporządzenia naczelnika powiatu. Po upływie dni ośmiu od chwili urodzenia się dziecka, jeśli osoby wymienione w art. 98 kod. cyw. nie uczynią zadość wymaganiu określonemu w art. 95 tejże ustawy, obowiązek zawiadomienia parocha o wypadku narodzin, wkłada się na wójta gminy; ale w takim razie do asystowania przy spisaniu aktu urodzenia, oprócz dwóch świadków, mają też być wzywane osoby wymienione w art. 98 ustawy, jeżeli w wykonaniu tego nie zajdą jakie przeszkody. o aktów spisywanych w takich wypadkach, wciąga się wszystko to, czego wymagają rozporządzenia cywilne dla udowodnienia wypadku urodzin, bez żadnych ze strony spisującego akt i osób obecnych przy spisywaniu dodatków i wyjaśnień co do prawności lub nieprawności związku rodziców, lecz z zaznaczeniem, że dziecię nie było przynoszone do chrztu, lub jeśli chrzest się odbył, do namaszczenia olejami według przepisów cerkwi prawosławnej. 2) Za pogrzebanie zmarłych przez byłych greko-unitów bez stosownego upoważnienia, żądanego i wydanego sposobem wskazanym w art. 131 kod. cyw., jeżeli z takiem naruszeniem porządku publicznego nie łączy się czyn kryminalny, winni podlegają karze pieniężnej lub aresztowi, z postanowienia w drodze i granicach wskazanych w najwyższem rozporządzeniu z dnia 20 września (2 października) 1876 r. o utrzymaniu w guberniach warszawskiego okręgu sądowego przy niektórych władzach administracyi miejscowej prawa wymierzania kar."

Kuryer Warszawski otrzymał następujące telegramy:

Petersburg 27go września. Publikowane we wczorajszym numerze *Praw. wiest* nowe przepisy prasowe nie odnoszą się do Królestwa Polskiego.

Moskwa 26go września Rozdanie nagród na wystawie odbyć się ma w dniu 3 października. Spodziewany tu jest podobno król Ludwik bawarski, który przybyć zamierza w celu obejrzenia wystawy.

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 28 września. Poseł Słonecki otrzymał krótki urlop. Petycye włościan z Błażowej i Piątkowej ze skargą na Bank włościański na wniosek X. Buchwalda odczytano całe, przekazano komisyi prawniczej i uchwalono wydrukować.

Grocholski wnosi udzielenie doraźne 300 złr. pogorzelcom Tarnorudy, co uchwalono.

Wniosek Wasilewskiego o czeladzi odesłano do komisyi administracyjnej; sprawozdanie Wydziału o przemyśle domowym do komisyi kultury; dla pogorzelców Wierzchni, powiat Kałuski, uchwalono 500 złr.

Do komisyi górniczej wybrani: Gorajski, Fedorowicz, Wolfahrt, Radziszewski, Józef Jasiński, Romer, Jocz; do komisyi podatkowej: Starowiejski. Józef Michałowski.

Nad przedłożeniem o kwaterunkach, komisya wnosi przejście do porządku dziennego; komisarz wyjaśnia pobudki, jakie rząd skłoniły do przedłożenia. Poseł Fruchtmann uważa, że projekt rządowy jest słuszniejszym i przynosi ulgę, wnosi więc odesłanie projektu napowrót do komisyi dla opracowania ustawy; poseł Chrzanowski również przeciwny wnioskowi komisyi.

Grocholski broni wniosku komisyi i oświadcza, że Sejm nie może żądać, aby komisya zmieniła przekonanie; Krukowiecki zgadza się na dawanie pożyczek na koszary, ale oprocentowanych! Zucker podnosi wniosek rządowy. W głosowaniu odrzucono go jednak większością 57 przeciw 26, a wszystkie wnioski komisyi przyjęto.

Ustawy budownicze lwowska i krakowska przyjęto *en bloc*. Posiedzenie po jutrze.

Telegramy własne „Czasu".

Wadowice 28 września. Posłem z okręgu większej własności do Rady państwa wybrany został dzisiaj jednogłośnie Stanisław Klucki z Koz.

Lwów 28go września. Pozwolenie Namiestnictwa otwarcia Teatru Krakowskiego odchodzi do Starostwa krakowskiego dzisiejszą pocztą.

Lwów 28 września. Komisya indemnizacyjna na wczorajszem posiedzeniu nie powzięła żadnej uchwały. Z przemówień członków wypływa, że podstawą ugody może być tylko komplanacya nie nakładająca na kraj nowego ciężaru, przynajmniej dotąd, dopóki nie skończy się indemnizacya Komisye podatkowa i indemnizacyjna nie powezmą stanowczych uchwał przed przyjazdem ministra Dunajewskiego, który oczekiwany jest w pierwszych dniach października.

Lwów 28 września. Oburzające szczegóły zawiera wniesiona dziś petycya gmin Błażowa i Piątkowa przeciw Bankowi włościańskiemu. Oto kilka przykładów: Gąsior pożyczył 300 złr., otrzymał gotówką 260 złr., spłacił 810, a winien jest jeszcze 105 złr.; Maciołek pożyczył 250 złr., otrzymał 203 złr., zapłacił 275 a winien jeszcze 278 złr. Mucha pożyczył 440 złr., otrzymał 330, zapłacił 270, a winien jeszcze 800 złr. Osip pożyczył 400, otrzymał 330, zapłacił 503, a winien jeszcze 330 złr. Woźniak pożyczył 300, otrzymał 253, zapłacił 220, a winien jeszcze 556 złr. Dziepak pożyczył 50, otrzymał 38, zapłacił 53, a winien jeszcze 60 złr. Rybka pożyczył 500, nominalnie zapłacił 1100, a winien jeszcze około 1000 złr. Szala pożyczył 600, otrzymał 490, zapłacił 660, a winien jeszcze 700 złr.

Wiedeń 28 września. (Od naszego specyalnego korespondenta). Układ między *Laenderbankiem* a Serbią co do pożyczki agraryjnej, przyszedł już do skutku. Celem tego układu jest wykupno Vakufów, które Serbia nabywa na raty.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 września. Polecono prokuratoryom w myśl ustawy prasowej, aby wstrzymywały wszystkie doniesienia w sprawie bomb, przeznaczonych dla Tryestu, dopóki postępowanie śledcze nie będzie skończone.

Praga 28 września. Komisya dla przedłożenia rządowego w sprawie głosu wirylnego, przyjęła jednogłośnie przedłożenie rządowe i poleciła referentowi Scharschmidowi, aby w przyszły piątek złożył o tem w Izbie ustnie sprawozdanie. Na początku posiedzenia polecił Scharschmid przyjęcie przedłożenia bez żadnych zmian, ponieważ przedłożenie to to jest następstwem ustawy o uniwersytecie.

Tryest 28 września. Mimo zaprzeczenia *Gazetta Venezia* faktem jest, że sternik Spongia poznał pomiędzy przedstawionemi mu osobami dwóch Tryestyńczyków, którzy mu oddali do przewozu kufer z bombami. Między tutejszą ludnością włoską obiega nota wystosowana do Manciniego z protestem przeciw aresztowaniu dwóch tryestyńskich emigrantów w Wenecyi.

Berlin 28 września. *Nordd. allg. Ztg* napomina znowu konserwatystów, aby szli bezwarunkowo za wskazówkami kanclerza, a nie kusili się o władę parlamentarną. Konserwatyści nie powinni powodować się polityką frakcyjną wobec rządu cesarskiego.

Paryż 28 września. Nadeszło tu doniesienie z Tunisu, że 400 maroderów napadło w pobliżu Kairuan na 60 kawalerzystów francuskich, towarzyszących komisyi topograficznej. Komendant francuski poległ, a siedmiu kawalerzystów zostało rannych. Maroderzy stracili 30 poległych, i 50 rannych.

Londyn 28 września. *Saint James Gazette* otrzymała z Kopenhagi dnia 24 b. m. wiadomość, że Car uda się w najbliższych dniach do Warszawy, a wkrótce potem nastąpi w jednem z granicznych miast zjazd trzech cesarzów, celem omówienia sytuacyi ogólnej. *National Ztg* powątpiewa o autentyczności tej wiadomości.

Konstantynopol 26 września. Porta wręczyła dnia 25 b. m. Dufferinowi notę, w której przyznaje że ze względu na obecną sytuacyę w Egipcie wyprawienie wójsk tureckich tamże nie jest już potrzebne, oraz wyraża nadzieję, że z powodu skończenia się akcyi wojennej wojsko angielskie wkrótce ustąpi z Egiptu i żąda, aby rząd angielski odnośne rozporządzenie wydał.

Konstantynopol 28 września. *Eldjewaib* stwierdza, że szeik Abdullach otrzymał nominacyę na tymczasowego wielkiego szeryfa w Mece, aż do przybycia przeznaczonego na tę posadę szeika Refika baszy.

Kair 28 września. Rada ministrów obradowała we środę nad utworzeniem sądów dla osądzenia osób skompromitowanych w powstaniu i uchwaliła trzy dekrety, które chedyw ma jutro podpisać. Pierwszy z tych dekretów mówi o utworzeniu w Kairze komisyi specyalnej, składającej się z 9ciu członków, w celu osądzenia osób cywilnych i wojskowych, które wzięły udział w powstaniu. Przewodniczący tej komisyi będzie Isamil bej; drugi mówi o utworzeniu sądu wojennego w Kairze, który wszystkie przekazane mu sprawy załatwiać będzie podług ustaw wojskowych bez możności odwołania się od jego wyroku, przewodniczącym tego sądu będzie Mohamed Rerf; trzeci wreszcie mówi o utworzeniu sądu wojennego w Aleksandryi, w celu wyrokowania w przypadkach przekazanych mu przez komisye w Aleksandryi i Tantah. Rozprawy w sądach wojennych będą jawne. Oskarżeni mogą sobie wybrać obrońców.

Kair 28 września. Utrzymują, że chedyw ogłosi wkrótce dekret, udzielający amnestyę wszystkim oficerom począwszy od kapitana, aż do najniższej rangi oficerskiej z wyjątkiem tych, którzy bezpośrednio brali udział w mordowaniu Europejczyków lub dopiero po rozpoczęciu operacyi wojennej do armii powstańczej wstąpili.

Kursa — Wiedeń 28-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·75. — Renta srebrna 77·35. — Renta złota 95·25. 6% Renta złota węgierska 119·30 — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 318·20. Londyn 119·10. — Dukaty —·— — Napoleony 9·45 — — Lombardy 143·50. — Losy 1864 roku 170·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 317·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·—. — Anglo-Bank 125·25. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 117·75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 212·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·15 Ruble 118·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·85. — 4% Renta węgierska 87·90 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 28go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·40. Krótki Wiedeń 171·60 — Krótka Warszawa 202·70. — Banknoty ros. 203·— 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·85 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·37. — Akcye austr. kredytowe 550·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.₄₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₅ wiecz.	5.₂₅ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.₁₅ rano
Tarnów przyjazd 9.₂₄.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₅ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 50
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 42	9 53
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% " " " " II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy " banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	319 50	321 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	171 —	172 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	302 —	315 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 27 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅖% " srebrna	77 40	77 55
4% " złota	95 65	95 80
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% " " 1860 " 500 "	130 50	131 —
4% " " 1860 " 100 "	134 75	135 25
" " 1864 " 100 "	170 25	170 75
" " 1864 " 50 "	169 —	169 50
Losy Comm.-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie "	98 7	99 75
Galicyjskie "	99 70	100 20
Morawskie "	104 —	105 —
Niższo-austryackie "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie "	104 —	— —
Szląskie "	110 —	— —
Styryjskie "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	98 25	99 —
Węgierskie "	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 "	98 —	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 40	119 55
4½% " " " (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 25	126 50
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	319 50	319 75
" " węgierskie . 200 "	305 75	306 25
Depositen-Bank . 200 "	210 75	211 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	869 —	876 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	827 —	828 —
Unionbank . 100 "	124 40	124 70
Verkehrsbank ogólny . 140 "	145 75	146 25
Wied. Bankverein . 100 "	117 50	117 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 zł. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	173 50	174 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	608 —	610 —
Elżbiety . 210 " "	212 25	212 75
Linz-Budweis . 200 " "	192 —	192 50
Salzburg-Tyrol . 200 " "	182 50	183 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2770	2775
Franciszka Józefa . 200 " "	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	319 50	320 —
Koszycko-Oderberg . 200 " "	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	172 —	172 75
Nordwest austr. . 200 " "	214 50	215 —
" " Lit. B. 200 " "	240 25	240 50
Rudolfa . 200 " "	166 —	166 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	348 75	349 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	144 75	145 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 75	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	164 25	164 75
" Nord-Ost . 200 " "	164 —	164 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% " " " papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 75	102 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% " " " nowe 37 lat	99 80	100 40
6% " Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 30
6% " " Włośc.	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 25	100 45
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zł. 5%	94 20	94 50
Alföld-Fiume . 200 " "	96 80	97 —
" " Em. 1874 . 200 " "	95 50	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4¹/₁₀%	98 25	98 50
" Em. 1862 . 300 " " "	98 25	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zł. 5%	102 —	102 25
" Em. 1870 . 200 " "	100 40	100 70
" " 1972 . 200 " "	101 50	102 —
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
" " wal. austr. .	101 75	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 " 5%	107 25	107 75
" poż. 14 milion. 1882 "	106 —	106 75
" poż. 1876 r. . 100 zł. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	101 70	102 —
" " Em. 1873 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 20	100 40
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	97 80	98 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 75	94 —
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 50
" III " 1868 300 " "	98 —	98 50
" IV " 1872 300 " "	96 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 30	102 70
" " Lit. B. . 200 " "	101 75	102 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 50	101 —
" Em. 1869 . 300 " "	100 40	101 80
" Em. 1872 . 300 " "	100 40	101 80
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91 50	91 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	134 —
" . 200 zł. 5%	117 80	118 20
Theissb.-Gesell. .	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 40	94 70
" " II Em. 200 " "	90 75	91 25
" Nordost " . 300 " "	91 20	91 50
" " złotem . 200 " "	113 50	114 —
" Westbahn . 200 " "	97 50	97 80
" " Em. 1874 200 " "	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	115 25	115 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	126 40	126 70
" Węgierskie . " 100	117 25	118 —
3% " Tureckie . fr. 400	27 75	28 —
Kredytowe . zł. 100	174 —	174 25

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 —	110 —
Insbrucku . " 20	23 —	24 —
Keglewicha . " 10½	19 —	— —
Krakowskie . " 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . " 40	— —	39 25
Palfy . " 42	36 —	36 50
Rudolfa . " 10½	— —	20 —
Salma . " 42	51 75	52 25
Salzburgskie . " 20	23 50	24 —
St. Genois . " 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . " 105	127 —	127 50
4% " . " 50	— —	63 25
Waldsteina . " 21	— —	29 —
Windischgrätza . " 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 66
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 87	11 91
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Rubel papierowy za 100	117 75	118 25

Lwów 27 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% " " " " "	91 50	93 —
5% " " " " 37-letnie	99 70	100 70
6% " " Banku hip. gal.	101 85	102 85
6% " " " włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 35	100 35
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 27 wrześ.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	35
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	90
kupon	—	—	127	

Ogłoszenie licytacyi.

L. 427 (2256-2-3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo zburzenia i uprzątnięcia realności Nr. 24 i 26 przy ulicy Gołębiej położonych, a przez Wysoki Skarb dla rozszerzenia budującego się gmachu Uniwersyteckiego nabytych, odbędzie się na dniu **9 października 1882 r.** o godzinie 10ej przed południem w biurze c. k. Starostwa publiczna licytacya ustna.

Bliższe warunki i plany zburzyć się mających realności mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu budowy gmachu Uniwersyteckiego w domu pod Nr. 26 przy ulicy Gołębiej, gdzie także chęć licytowania mającym, realności zburzyć się mające wskazane być mogą.

Kraków 19 września 1882.

Badeni.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (2057 3-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsze, najtrwalsza i najtańsza materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład
1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą ... zł. [illegible]
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej ... 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 16 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu ... [illegible]
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka ... 12 –

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1687-75-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Ważne dla majstrów krawieckich.

Całe zbiory wzorów najmodniejszych **materyj sukiennych i z wełny owczej na ubrania męzkie i dla chłopców** posyłam na żądanie bezpłatnie. (2179-6 9)

Następne zamówienia uskuteczniam jednak tylko za zaliczką pocztową.

Skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu.

Dr. Hartmanna „AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-5-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne p. t.

„SZCZUTEK"

„Szczutek", tygodnik satyryczno-polityczny ilustrowany, wychodzi we Lwowie już rok czternasty. Dodatek tygodniowy do „Szczutka" zawiera powiastki i nowele, oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera szarady, zadania szachowe, łamigłówki i ogłoszenia.

Prenumerata na październik, listopad i grudzień wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Całoroczna prenumerata 10 złr.

Każdy z nowych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie dodatek powieściowy z pierwszego półrocza, którego treść jest następująca: **„Marzenia Klotyldy"** nowela z francuskiego; **„Weronika"** nowela przez Andrzeja Theuriet; **„Ono"** nowela konkursowa; **„Zemsta doktora"** humoreska przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Dziecko szpiegiem"** nowela przez Alfonsa Daudet; **„Prokurator w kłopocie"** nowela; **„Śledztwo domowe"** obrazek przez autora Kłopotów starego komendant; **„Purytanin"** nowela z francuskiego. (2197-6 6)

Adres: Administracya „Szczutka" we Lwowie, ul. Halicka, Nr. 48.

Potrzebny jest zaraz

praktykant kancelaryjny

do jednej z tutejszych fabryk, który biegle włada językiem polskim i niemieckim. — Izraelici mają pierwszeństwo. — Oferty pod lit. **F. H. 100** poste restante **Kraków.** (2260-2 3)

!!! Pięć medali zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

Nabyć można we LWOWIE w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod L. 20; w BRODACH u p. Witkowskiego; w BUCZACZU u p. Müllera; w BRZEŻANACH u p. Millera; w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza; w STANISŁAWOWIE u p. Macury; w PRZEMYŚLU u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU u p. Wisłockiego; w SAMBORZE u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w SRYJU u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU u p. Raczki; w HUSIATYNIE u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU u p. Koncewicza; w BÓBRCE u p. Międlickiego. (1912-53-)

DO SPRZEDANIA
Landauer i Kutschier-Faeton

mało używane i za przystępną cenę. Wiadomość u **lakiernika Eberta,** wprost pałacu biskupiego, przy ulicy Franciszkańskiej. (2293-2-3)

Winogrona stołowe

koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.

— Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft in Werschetz, Ungarn. (2121-11-20)

Pożyczka loteryjna austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

SUBSKRYPCYA

na

250,000 sztuk losów po złr. 10 nominalnej wartości

pożyczki loteryjnej austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża

po kursie złr. 12·50 w. a. za sztukę.

Ces. król. uprzywil. austryacki Bank dla krajów koronnych ogłasza pod następującemi warunkami publiczną subskrypcyę na objętą w drodze kupna od austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża częściową ilość 250,000 sztuk losów:

1) Cena subskrypcyjna wynosi złr. 12·50 w. a. za sztukę, z czego należy złr. 4 w. a. za sztukę złożyć gotówką zaraz przy zgłoszeniu subskrypcyi. Resztującą kwotę złr. 8·50 trzeba zapłacić w dwa dni po uskutecznionem ogłoszeniu rozdziału. Od wpłat, które uiszczone będą po tym dniu, ma subskrybujący płacić 6%, muszą one jednak nastąpić najpóźniej do 31 października 1882 r.

2) Subskrypcya odbędzie się

30 września 1882

mianowicie:

w **Wiedniu** w likwidaturze c. k. uprzywil. austryackiego Banku dla krajów koronnych,
w **Budapeszcie** w węgierskiem Towarzystwie akcyjnem Banku krajowego,
w **Pradze** w czeskim Unionbanku,
w **Bernie** w kantorze wymiany morawskiego Banku eskontowego,
w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego Banku eskontowego,
w **Lincu** w Banku dla Górnej Austryi i Salzburga,
w **Lwowie** w c. k. uprzyw. galicyjskim Banku hipotecznym,
w **Czerniowcach** w Bukowińskim zakładzie kredytowym ziemskim

w zwykłych godzinach biurowych.

Prócz tego przyjmuje się ogłoszenia subskrypcyi w celu przesłania na miejsce subskrypcyjne w Wiedniu, prawie we wszystkich kantorach wymiany w Wiedniu i w znaczniejszych miastach państwa austryacko-węgierskiego, w których znajdują się krajowe lub żeńskie Towarzystwa pomocy austryackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża lub ich filie.

3) W razie większej ilości przeznaczonej do subskrypcyi kwoty nastąpi odpowiednie zmniejszenie podpisanych sztuk, a ces. król. uprzywil. austryacki Bank dla krajów koronnych zastrzega sobie prawo do ustanowienia modły rozdziału.

4) Wpłaty złożone przy subskrypcyi, które w razie redukcyi podpisanych kwot zostały wolne, użyte będą do zupełnej wpłaty losów przypadających na dotyczącą subskrypcyę. Potrzebne jeszcze do tego resztujące kwoty należy uiścić w terminie oznaczonym w punkcie 1. W drugim zaś razie będą okazujące się w danym razie nadwyżki natychmiast gotówką zwrócone.

5) Zgłoszenia subskrypcyjne mają nastąpić na przeznaczonych do tego formularzach, które miejsca subskrypcyjne bezpłatnie wydają. Każdy subskrybujący otrzyma za oddaniem zgłoszenia subskrypcyi i oznaczonego w punkcie 1 zadatku 4 złr. w. a. za sztukę, poświadczenie subskrypcyjne wystawione przez dotyczące miejsce subskrypcyjne, za którem po nastąpionem ogłoszeniu doręczone będą subskrybentowi właściwe losy. (2037-3 3)

WIEDEŃ, dnia 20 września 1882 r.

C. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Do salonu mód paryskich

przy ulicy Wiślnej Nr. 9, nadszedł świeży transport **kapeluszy jesiennych, piór, kwiatów, koronek,** oraz materyałów na **suknie jesienne.** Pracownia sukien wykonywa zamówienia jaknajspieszniej. (2288 3 6)

Klementyna Chojecka.

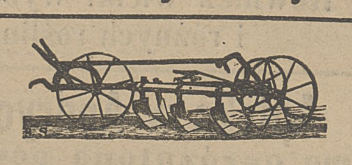
150 złr.

i więcej, każdy może zarobić miesięcznie przy maleńkiej pracy, wyrabiając na sprzedaż sposobem domowym drożdże prasowane wiedeńskie. Po otrzymaniu 5 złr. bezzwłocznie nadeślę przepis. **Jan Danielewicz w Krakowie, ul. Kopernika, Nr. 14.** (2294-2-5)

Kuracya winogronowa.

Świeże winogrona stołowe własnego chowu rozsyłam codzień w paczkach 5-kilogramowych, po 30 ct. za kilo.

Ludwik Reschofsky,
właściciel winnic w Tolcsva Hegyallya w Węgrzech. (2209-4-6)



Rud. Sack
patentów. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (2029-56-76)
Juliusz Carow w Pradze.

Do Ameryki!

(Prins & Zwanenburg).
Wszystkie wygody!
Najniższe ceny!
Najkrótsza droga morska!

ODJAZD.

Król. parowiec koronny	Castor	27 września
Król. parowiec koronny	Surrey	11 października
Król. parowiec koronny	Jason	18
Król. parowiec koronny	Pollux	25
Król. parowiec koronny	Stella	1 listopada
Król. parowiec koronny	Castor	8

Bliższych wyjaśnień udziela

PRINS & ZWANENBURG
Expedyent okrętowy w **Amsterdamie.**
W KRAKOWIE **Józef Eintracht,** ulica św. Gertrudy, Nr. domu 97, nowy **13.** (1878-4)

WINA lecznicze
WYROBU
Dr KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie.

WINO chinowe. Prawdziwy wyciąg z trzech gatunków kory chinowej tj. brunatnej, czerwonej i królewskiej, przyrządzony zapomocą sposobu wypierania (methode de deplacement). Dla rekonwalescentów, po słabościach wycieńczonych, nerwowych, przeciw febrom, gastralgiom i t. p.

WINO chinowo-żelaziste. Wyciąg powyższy zaprawiony połączeniem żelazistem nieoszacowanej jakości, ponieważ jest prawie bez smaku i bardzo łatwo przez ustrój ludzki przyswojony bywa. Tam gdzie chodzi o usunięcie chorób z braku lub nieprawidłowej jakości krwi pochodzących, nadzwyczaj skuteczne i przez wszystkich niemal lekarzy przepisywane.

WINO pepsinowe. Użycie tego wina jest bardzo rozpowszechnione. Służy ono dla słabych, którzy sami nie wydzielają w żołądku dostatecznej ilości fermentu dla strawienia spożytych pokarmów, białko w różnych postaciach zawierających, także jednak dla zdrowych, którzy często i dużo jeść i pić lubią, ponieważ używając to wino przy swoich sympozyach, prędko trawią i częściej nałogowi swemu oddawać się mogą.

WINO peptonowe. Pokarm płynny, który wchodzi w ustrój ludzki prawie bez pomocy żołądka. Wino samo przez się jest takim pokarmem, pepton zaś jest sztucznie strawionem mięsem. Te dwa środki połączone stanowią więc całość niezrównaną pod względem odżywienia ustroju wycieńczonego i wcale nie lub źle trawiącego.

WINO rumbarbarowe. Lekospis austryacki żąda malagę jako podstawę do wina Darellego. Moje wino rumbarbarowe sporządzam na winie hiszpańskiem, lekszem od malagi i bez dodatku kardamonu i skór pomarańczowych. Doskonały środek, osobliwie dla niewiast i dzieci w razach kataru żołądkowego lub kiszek. Jest ono o połowę tańsze jak wino Darellego.

Pomimo krótkiego czasu istnienia moich win leczniczych, przecież bardzo wielu lekarzy a pomiędzy nimi i tacy sławy europejskiej, przekonali się o ich doskonałości, czem się czuli spowodowani nadesłać mi bardzo pochlebne świadectwa uznania, które w streszczeniu przytaczam:

Wny **Dr. Alfred Biesiadecki** c. k. radca namiest., krajowy referent sanitarny: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych i są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyjetetyczne jako też i lecznicze".

Wny Dr. **Karol Braun** von **Foernwald** c. k. radca dworu, profesor i dyryktor kliniki położniczej w Wiedniu: „Wina lecznicze p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przypisywał".

Wny Dr. **Józef Spaeth** profesor i dyrektor kliniki położniczej w Wiedniu c. k. wyższy radca sanitarny: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że sumiennie są wyrobione. Spodziewam się po nich znakomitych skutków".

Wny Dr. **Drasche** profesor przełożony Vgo oddziału medycznego w głównym szpitalu w Wiedniu badał wszystkie wina szczegółowo na chorych swego oddziału, przytacza słabości, w których je używał i pisze przy końcu: „Wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA odszczególniają się przyjemnym, smakiem i znakomitym skutkiem. Są one w praktyce pod każdym względem polecenia godnemi".

Wny Dr. **Lorinser** jako dyrektor szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, badał skutek na różnych chorych i potwierdza: „Że wina lecznicze p. KAROLA MIKOLASCHA są dobrze wyrobione i posiadają te własności, które od takich przetworów spodziewać się można".

Te same mniej więcej zdania, pochwały i polecenia znajdują się w świadectwach wystawionych przez PP. Drów: **Józefa Weigla, Oskara Widmana, Edwarda Sawickiego, G. Ziembickiego** syna i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków dnia 2 czerwca 1882. **Prof. Dr. Edward Korczyński**
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, mp.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecięcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Również w handlu pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi używam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r. **Dr Maciej Leon Jakubowski** m. p.
Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Broszura do każdej flaszki win powyższych dołączona omawia własności tychże i zawiera wynik rozbioru chemicznego przez Wgo Dra **Br. Radziszewskiego,** profesora chemii na Uniwersytecie dokonanego.

Butelka mieszcząca ¼ litra któregokolwiek z win leczniczych, kosztuje złr. **1·50.** Za opakowanie i stempel przy posyłkach liczę 20 ct. od jednej, 30 ct. od 2ch, 35 ct. od 3ch, 50 ct. od 6ciu a 80 ct. od tuzina butelek.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece „pod Gwiazdą"
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych
u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Haumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We LWOWIE u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w KRAKOWIE: u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w BRZEŻANACH apteka p. Dembińskiego, w KOŁOMYI apt. p. Sidorowicza i Stenzla, w TARNOPOLU apteka p. Jamrógiewicza, w PRZEMYŚLU apteka ś. p. Tarczyńskiego, w JAROSŁAWIU apteka p. Rohma, w PRZEWORSKU apteka p. Świtalskiego, w BEŁZIE apteka p. Grossa, w BOLECHOWIE apteka p. K. Schindlera, w BRODACH apt. p. M. Kulaka, w BUCZACZU p. K. Lewickiego, w DROHOBYCZU apt. p. Raczki, w RZESZOWIE apteka p. Kalinowskiego, w STANISŁAWOWIE apteka p. Beilla, w TARNOWIE apt. p. Chodeckiego, w ŻÓŁKWI u p. Dadleca. (1805-9-)

Skład główny w Czerniowcach w apt. p. Krzyżanowskiego.

Dr Karol Mikolasch,
właściciel apteki „pod Gwiazdą" we LWOWIE.
FIRMA: **Piotr Mikolasch.**

Ogłoszenie licytacyi.

(2264-1-3)

L. 2259.

Na wypuszczenie w dzierżawę prawa propinacyjnego wódki i piwa miastu Nowemu Sączowi w całym obrębie tej gminy wyłącznie przysługującego; tudzież dodatku gminnego ustawą krajową z dnia 1 stycznia 1872 r. Nr. 25 oznaczonego; nakoniec piwowarni i karczmy Bernaszówką zwanej, w 6-letnią od 1go stycznia 1883 r. do ostatniego grudnia 1888 r. trwać mającą dzierżawę; rozpisuje się licytacyę przez oferty pisemne na **dzień 9 października 1882 r.** i następne.

Cenę wywołania przyjmuje się w wysokości dotychczas pobieranego rocznego czynszu, a to:

1) Czynsz z propinacyi wódczanej i miodowej 5650 złr. }
2) Dodatek gminny od wódek i t. d. . . . . 4650 „ } razem 11,300 złr. rocznie
3) Czynsz z propinacyi piwnej . . . . . 4080 „ }
4) Dodatek gminny od piwa . . . . . . 4080 „ }
5) Czynsz z browaru miejskiego . . . . 800 „ } razem 9,335 złr. rocznie
6) Czynsz z karczmy Bernaszówki . . . . 375 „ }

zatem za wszystko łącznie sumę 20,635 złr. rocznie.

Licytacya odbywać się będzie:
w dniu 9 października b. r. na wszystkie przedmioty łącznie,
w dniu 10 października b. r. na przedmioty pod 1) i 2) wymienione,
w dniu 11 października b. r. na przedmioty pod 3) do 6) wymienione;
wreszcie na wypadek niewypuszczenia browaru razem z propinacyą, — dodatkowo
w dniu 12 października b. r. na dzierżawę 6 lub 12-letnią samego browaru miejskiego.

Oferty winny być zaopatrzone w zakład 10% od ceny wywołania.
Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszym urzędzie miejskim.

Magistrat kr. miasta Nowego Sącza,
dnia 5 września 1882 r.

Nr. 1304.

OBWIESZCZENIE.

Podpisany magazyn potrzeb wojskowych potrzebuje

8,000 cetnarów metrycznych żyta i 14,000 cetnarów metrycznych owsa,

które mają być dostawione wedle zwyczaju kupieckiego.

Oba przedmioty muszą być zdrowe i suche, muszą mieć przepisaną wagę gatunkową, mianowicie żyto najmniej 69, owies najmniej 41 kilogramów za hektolitr, następnie zaś mają być tak czyste, że przy połączonej próbie wyczyszczenia i wyszukania od żyta, mianowicie przy próbie wyczyszczenia 1, przy próbie wyszukania $1\frac{1}{2}$, razem najwyżej $2\frac{1}{2}$, od owsa mianowicie przy próbie wyczyszczenia $1\frac{1}{2}$, przy próbie wyszukania 2, razem najwyżej $3\frac{1}{2}$ procentów wagi na inne nasiona i t. p. odpaść może.

Odstawa ma nastąpić do zakładu potrzeb wojskowych w Podgórzu, mianowicie:

do końca miesiąca	żyta (cetnarów metr.)	owsa (cetnarów metr.)	do końca miesiąca	żyta (cetnarów metr.)	owsa (cetnarów metr.)
października 1882 r.	—	1000	kwietnia 1883 r.	1200	1000
listopada „ „	—	1400	maja „ „	—	1000
grudnia „ „	—	1600	czerwca „ „	—	500
stycznia 1883 „	1200	1000	lipca „ „	500	1000
lutego „ „	1000	1500	sierpnia „ „	1500	2000
marca „ „	1400	1500	września „ „	1200	500

Prócz tego mają się sprzedający zobowiązać, aby raty od 1 maja do 30 września 1883 r., począwszy od 1 maja 1883 r. naraz, mianowicie w jakimkolwiek czasie, jeżeliby tego podpisany magazyn potrzeb wojskowych miał zażądać, w przeciągu 4 dni, licząc od otrzymania odnośnego zawiadomienia, z pewnością odstawili. Po przyjęciu każdej raty dostawy nastąpi natychmiast zapłata gotówką.

Przedsiębiorcy nieznani komisyi zakupującej mają zarządzić, ażeby o ich rzetelności i możności dostawy zawczasu nadeszło poświadczenie, jeżeli mają protokołowane firmy, od Izby handlowo-przemysłowej, od innych zaś osób od dotyczącej c. k. politycznej władzy, w drodze urzędowej do c. k. wojskowej intendentury w Krakowie.

Oferty sprzedaży, które niemogą opiewać na krótszy termin nad 8 dni, należy wnieść ustnie lub listownie (zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.) **dnia 10 października 1882 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem do c. k. intendentury wojskowej w Krakowie. (2259-2-3)

C. k. magazyn potrzeb wojskowych
w Krakowie, 20 września 1882 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*